

# Oreodownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 104

Ł

Rok 66

niedziela, dnia 3 maja 1936

## Zydowski plan opanowania świata

### Kto rządzi dziesiątkami milionów bolszewickiej Rosji



Stekłow-Nachamkes



Emma Goldmow



Lejba Trockij-Bronstein



Samuel Bergman

Zydów pcha do nieustannych wysiłków jeden zasadniczy cel: zawiadanie światem. Wyzuci z własnego państwa, pozbawieni ojczyzny chcą stać się panami całego globu. W uporczywym dążeniu do opanowania życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego narodów używają wszelkich środków, które mają do dyspozycji.

Pragnąc zamienić narody, ludzkość w bezwolną, wykonywującą ich zamyśły masę, Żydzi wypowiedzieli przedewszystkiem walkę wszelkiemu idealizmowi, wszelkim programom i prądom, które wskazują szczytne, wielkie cele, mobilizują energię przeciw temu, co podle, niskie i nikczemne. Starają się, aby powszechnie zapanował materializm, dbałość jedynie o dobra doczesne, by celem życia narodów i jednostek stało się używanie bez skrupułów, bez ograniczeń, bez baczenia na przyszłość.

Wypędzić ze świątyni życia narodów wielkie zadania, idee przewodnie, cele w ciągu wieków im przyświecające, wypełnić ją bezduszną pogonią za tem, co przemijające, nietrwałe, nie do budowy wspólnoty narodowej nie wnoszące, wypełnić życie jednostek pożądanym dobijaniem się o to, co tylko zmysły zaspakaja, odebrać jednostkom pęd do doskonalenia się, do wspinania się na coraz wyższe piętra rozwoju moralnego — to zamierzenia żydowskie. Gdyby się Żydom udało pogrążyć narody w materializm, pozbawić je szlachetniejszych instynktów i dążeń — byłby u szczytu swych pragnień i knowań.

Narzucając światu materializm, Ży-

dzi przeciwstawiają się zdecydowanie wszystkiemu, co jest jego zaprzeczeniem, co narody zespała, umacnia, daje im siłę do zmagania z przeciwnościami dziejów. Stąd też bierze się u Żydów ta zaciekleść z jaką występują przeciw religii, a zwłaszcza religii katolickiej, oraz przeciw prądom narodowym.

\*

Do zamienienia narodów w stada bezwolnych baranów służy Żydom marksizm (socjalizm i jego przedłużenie komunizm) oraz masoneria. Marksizm ze swą walką klas, zaciekle zwalczaniem religii, wolną miłością rozbija narody, niszczy rodziny i przygotowuje wszechświatowe rządy żydowskie.

Kto się ludzi, że socjalizm i komunizm (marksizm) nie jest narzędziem w ręku żydostwa, niech dokładnie przejrzy historię tych kierunków. Teoretyczne podstawy pod marksizm dali Żydzi i oni też są jawną lub ukrytą sprężyną wszelkiej akcji socjalistyczno-komunistycznej.

Kto wywołał krwawy przewrót komunistyczny w Rosji, wymordował miliony ludzi, zaprowadził ustrój, w którym człowiek traktowany jest jak bezwolna maszyna? Kto rządzi dziś dziesiątkami milionów bolszewickiej Rosji? Na te pytania najlepiej odpowiedzą umieszczone w tekście fotografie.

Kto jest źródłem ciągłych niepokojów społecznych, zarzewiem tarć i fermentów, jeżeli nie socjalistyczno-komunistyczne jaczejki, organizowane przez Żydów.

\*

Jak marksizm ma od zewnątrz roz-

sadzać i rozprzegać narody, tak tą rolę od wewnątrz ma spełniać inne żydowskie narzędzie — masoneria. Cel marksizmu i masonerii zatem ten sam, inne tylko są nieco środki i sposoby działania.

Masoneria poufnie, tajnie działa, stwarzając w poszczególnych państwach swe komórki organizacyjne, przez które stara się uzyskać wpływ na całość życia narodów. Przedewszystkiem chodzi tu o dziedzinę polityki i kultury. Masoneria usiłuje skupić w swych ramach organizacyjnych co wybitniejszych polityków i to możliwie wszelkich obozów.

Daje jej to możliwość silnego oddziaływania na układ stosunków politycznych.

Warto tu nawiasem zaznaczyć, że wśród członków delegacji na kongres wersalski przyniatającą większość stanowili masoni. Dlatego też tak ciężką miał pracę Roman Dmowski w ustalaniu granic państwa polskiego. Masonerii bowiem nie było na ręce danie Polsce potrzebnych jej obszarów.

\*

Żydzi przez marksizm i masonerię starają się na wszelki sposób zdławić religię i ruchy narodowe.

Wszelkie przewroty o podłożu marksistowskim (socjalistyczno-komunistycznym) w pierwszym rzędzie wypędzają Boga.

Pali się kościoły, wygania zakony i duchowieństwo, usuwa się krzyże ze szkół, z urzędów i sądów. W ślad za tem idzie niepoohamowana walka z przejawami kultu religijnego na wszelkich odcinkach życia.

Żydzi doskonale rozumieją, że na-

rody i jednostki pozbawione religii będą powolniejsze na ich destrukcyjne oddziaływanie.

Ruchy narodowe, dążące do zapewnienia narodom prawa gospodarza na ich ziemi, a zatem zwracające się zdecydowanie przeciwko elementowi żydowskiemu, zwalczane są przez międzynarodowe żydostwo bez żadnych skrupułów. Widać to doskonale choćby na przykładzie Francji, gdzie Żydzi konsekwentnie starają się tłumić jakiegokolwiek objawy żywotności narodu francuskiego, sięgającego po władzę na swej ziemi. Zresztą pocóż szukać przykładów obcych — przecież rzeczywistość daje nam dość dowodów, wyraźnie świadczących o stosunku Żydów do polskiego ruchu narodowego.

\*

Żydowski plan opanowania świata ma jednak dziś mniejsze, niż kiedykolwiek widoki realizacji. Narody budzą się z martwoty. Coraz więcej stwarza się zapór przeciw żydowskiemu władztwu.

Na horyzoncie świata świta zorza nowej ery historycznej — okresu, który kształtować będzie wszechpotężna, wspaniała w swej potędze idea narodowa. Niewątpliwie idea ta i realizujące ją ruchy narodowe będą musiały stoczyć zacieklą walkę z żydostwem i jego ramionami: marksizmem i masonerią, ale nie ulega wątpliwości, że w tych zmaganiach zwycięstwo będzie po stronie idącego ku przyszłości świata narodowego. Zwycięży duch nad materją. Zapanuje narodowy ład. Narody będą gospodarzami na swej ziemi, która przestanie być macochą dla swych synów. (1)

## Zydowsko-komunistyczny majufes w Polsce

Transparenty z Leninem, ojcem rewolucji bolszewickiej, na ulicach polskich miast — W pochodach było 80 procent żydów — Fiasko majfesu w Łodzi — Awantury żydów przed „Oreodownikiem“ w Łodzi

Łódź, 1. 5. (Tel. wł.). Manifestacje socjalistyczno-komunistyczne w Łodzi spaliły na panewce. Wszystkie większe oraz średnie fabryki pracowały normalnie. Unieruchomiona została jedynie fabryka Eittingtona i to

nie z powodu demonstracji, lecz na zarządzenie administracji. Nieczynne były również mniejsze fabryki żydowskie, rzekomo z powodu ograniczenia produkcji, w rzeczywistości zaś dla poparcia żydowsko-komunistycznego

pochodu. Mimo tych kombinacji, udział w pochodach wzięło zaledwie około 4 do 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

Zgodnie z ustalonym programem odbyły się trzy pochody. Nasamprzód



Radek-Sobelsohn



Kamieniew-Rosenfeld

o godz. 9,30 wyruszył pochód P. P. S., następnie pochód Z. Z. Z., a później o godz. 11,30 połączony pochód Żydów, socjalistów i komunistów. W pochodach 80 procent stanowili Żydzi. Po raz pierwszy komuniści nie urządzili własnych demonstracji, lecz w całości poparli pochody socjalistów i Żydów, co znalazło swój wyraz w niesieniu transparentów z podobizną Lenina. Dalej niesiono podobiznę hiszpańskiego skrajnego wyrotowca Caballero, Trockiego i innych. Wznoszono okrzyki w rodzaju: „Niech żyje czerwona armia”, „Niech żyje rewolucja” i t. p. Również wznoszono okrzyki przeciw Stronnictwu Narodowemu i rządowi.

Dla zamaskowania licznego udziału Żydów w pochodzie pomieszano ich razem z socjalistami polskimi i niemieckimi, co miało ten skutek, że po-



Levine Niszen

chód czynił wrażenie wyłącznie żydowskiego. Niesamowite wrażenie czynił widok maszerujących w pochodzie dzieci w liczbie około 200, włączonych do komunistycznego pochodu, na co władze nie reagowały.

Do pochodu — celem wykazania udziału wsi w ruchu socjalistycznym, włączono również dwie wieśniaczki, nadto 6 robotnic ubrano w welniaki.

Przed redakcją „Orędownika” przy ul. Piotrkowskiej 91 wskutek wystąpienia Żydów doszło do awantur. Wybite zostały szyby wystawowe w polskich składach: kolekturze Cianciary, składzie żelaza Jankowskiego, oraz u rzeźnika Ruszcza. Wybite zostały również szyby w składzie obuwia Naglerowej, mieszczącym się na podwórzu, przy ul. Piotrkowskiej 91, dokąd wtargnęła bojówka socjalistyczna, śpiesząca na pomoc Żydom. Charakterystycznym jest, że w czasie awantur Żydzi atakowali składki polskie.

W czasie zamieszania padły strzały, przezem odniósł ranę postrzałową Czesław Stolarczyk z ul. Batorego, dalej rannych zostało trzech Żydów, idących w pochodzie, oraz jedna kobieta, która padła w czasie paniki i odniosła obrażenia.

Przy ul. Nowomiejskiej 2 ranny został pewien Żyd. Na ul. 11 Listopada nr. 47 tłum przyparł w bramie chłopca 10-letniego Józefa Sicińskiego, który doznał ogólnych pokaleczeń i złamania ręki.

Policja obsadziła lokal redakcji i administracji „Orędownika” i przeprowadziła rewizję. Członków redakcji zatrzymano.

W Rudzie Pabjanickiej, w Chojnach, Konstancynie, Aleksandrowie pochodem nie było, gdyż członków tamtejszych organizacji socjalistycznych i żydowskich masowo ściągnięto do Łodzi.

### Szczegóły aresztowań w Łodzi

Łódź, 2. 5. — W uzupełnieniu poprzednich wiadomości donosimy, że aresztowani członkowie naszej redakcji red. Trella, red. Hałabruda i p. Dobrzyński dotąd nie zostali zwolnieni z

aresztu. Wraz z nimi policja aresztowała około 100 osób przypadkowo znajdujących się bądź to w administracji naszej, i redakcji naszego pisma, bądź też przygodnie przebywających na podwórzu. Biura naszej administracji i redakcji na skutek zajść nie odniosły żadnego szwanku. Uszko-

dzono zostało jedynie godło „Orędownika”, natomiast w sąsiadujących domach wybito szereg szyb, oraz poczyniono dalsze szkody. W lokalach administracji i redakcji „Orędownika” dokonana została rewizja w poszukiwaniu za bronią, podczas zajść bowiem padły strzały.

## Majufes w Bielsku

**Frekwencja korowodu mniejsza, niż zawsze — Fabryki pracowały normalnie — Hitlerowcy również świętują, ale pracują...**

Bielsko Śl. (Tel. wł.) W pochodzie wzięła udział niewielka ilość robotników przy tłumnym udziale Żydów, podobnie jak w całej Polsce. Frekwencja mniejsza, niż w roku ubiegłym. Czerwony korowód usiłował manifestować przed „Domem Polskim”, siedzibą organizacji narodowych. Próby te jednak spaliły na panewce.

Zaznaczyć należy, że Obóz Narodowy i „Praca Polska” wydały szereg odezw do robotników celem bojkotu majufesu. Odezwy okazały się skuteczne. Fabryki w większości pracowały.

Wieczorem odbyło się w sali „Strzelnicy” duże zebranie członków hitlerowskiej „Jungdeutsche Partei” z referatem wiceburmistrza m. Bielska senatora Wiesnera. Niemcy do przerwy w pracy nie wzywali.

W pochodzie szły dwie orkiestry, które przed gmachem „Orędownika” grały hymn trzeciej międzynarodówki. Równocześnie prowadzili żydowscy i komunistyczni usiłowali wnieść okrzyki przeciw „Orędownikowi” Korowód pierwszomajowy na skutek zdecydowanie wrogiej postawy narodowego społeczeństwa przeszedł ulicami miasta spokojnie. Do żadnych incydentów nie doszło. Jak zwykle straż tylną korowodu pełnił uzbrojony oddział policji. W pochodzie nie było prawie kobi-

## Zjazd Żydów na majufes do Poznania

**„Oni” z transparentem: „Żądamy rozdziału Kościoła od państwa”**

Poznań, 1. 5. — W dniu wczorajszym popołudniu, przez ulice miasta, przeszedł korowód socjalistyczny, zorganizowany z okazji „święta” czerwonej międzynarodówki.

W pochodzie brał udział komuniści, którzy ostatnio usiłowali wywołać w Poznaniu zajścia uliczne.

Po raz pierwszy demonstrowali także nie wiadomo skąd przybyli Żydzi, w specjalnych grupach. Rzecz znamienita: na czele jednej z tych grup Żydzi nieśli transparent z napisem: „Żądamy rozdziału kościoła od państwa”.

Korowodowi przyglądała się z cieka-

wością publiczność.

W pochodzie szły dwie orkiestry, które przed gmachem „Orędownika” grały hymn trzeciej międzynarodówki. Równocześnie prowadzili żydowscy i komunistyczni usiłowali wnieść okrzyki przeciw „Orędownikowi” Korowód pierwszomajowy na skutek zdecydowanie wrogiej postawy narodowego społeczeństwa przeszedł ulicami miasta spokojnie. Do żadnych incydentów nie doszło. Jak zwykle straż tylną korowodu pełnił uzbrojony oddział policji. W pochodzie nie było prawie kobi-

### w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień, napływających z kraju, 1 maj minął naogół spokojnie. Relacje stwierdzają jednak, że nasilenie pochodów było większe, aniżeli w latach poprzednich. Najbardziej wypadły manifestacje w Łodzi.

Na terenie Warszawy najśmielszym okazał się pochód P. P. S., najślabszym frakcji rewolucyjnej. Jakkolwiek ekscesy komunistyczne zostały natychmiast zlikwidowane. Przed uniwersytetem w godzinach południowych doszło do drobnego starcia, które policja zlikwidowała.

W Częstochowie przeciwnicy Poalejsjonu-prawicy, rozbili pochód, ale do zajść nie doszło.

Na terenie warszawskim, niektóre objawy były wręcz humorystyczne. A więc ów Obodyski istotnie wymaszerował w pojedynkę z Targówka wczesnym rankiem i doszedł do placu Teatralnego o god. 1.

Wzorowana na organizacjach hitlerowskich „żelazna gwardia” wystąpiła także z pochodem na Pradze z fantastycznym sztandarami, ale pochód ten był niesłychanie szczupły. Również niektóre ubiory były udatne, np. na czele żydowskich organizacji „Treiheit” jechał konno jakiś przywódca, który przybrany był w pończochy z czerwonej bibułki. (w)

### W Częstochowie

#### aresztowano narodowców

Częstochowa. (Tel. wł.) W mieście doszło w związku z obchodem 1 maja w kilku miejscach do starć. Policja była w ostrem pogotowiu, ale znajdowała się w ukryciu. Gdy pochód socjalistyczny podchodził pod lokal P. P. S., doszło do nowych zajść. Do pochodu po drodze przyłączyli się masowo Żydzi, którzy wodzili rej w okrzykach: „Precz z Kościołem i religią”.

Po pochodzie przed lokal Stronnictwa Narodowego zajechały trzy atuty ciężarowe z policją. Policja dokonała w lokalu rewizję, zabrała znajdujących się w lokalu członków Stronnictwa Narodowego na dwa auta i odstawiła ich do wydziału śledczego.

Wśród aresztowanych znajduje się 8 kobiet.

### Prowokacja komuny w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Na skutek akcji organizacji socjalistycznych oraz komunistycznych związków transportowych praca w porcie gdzyńskim w dniu 1 maja została w dużym stopniu uniemożliwiona. Na terenie wolnego obszaru celnego nie stanęli robotnicy

wogóle do pracy. W basenie drobnicowym, w którym zatrudniona jest największa ilość robotników portowych, pracowano jedynie przy magazynach „Cukroportu”.

W basenach węglowych stawiała się do pracy więcej niż połowa pracowników, normalnie zatrudnionych przy



Mojżesz Urickij

przeładunku węgla. Tłumaczy się to tem, że robotnicy węglowi w Gdyni rekrutują się z elementu tubylczego (kaszubskiego). Robotnicy budowlani w mieście świętowali bez wyjątku. W godzinach przedpołudniowych ulicami miasta przeszedł pochód. Z szeregów maszerujących wnoszono prowokacyjne okrzyki. Również w bardzo ostrym tonie utrzymane były przemówienia na wiece, który odbył się na terenach przyległych do moła reprezentacyjnego.

Władze bezpieczeństwa w stosunku do agresywnej postawy tłumy oraz niezwykłych przemówień odnosiły się z zupełną biernością. (p)

### Korowód w Toruniu

Toruń. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych przeszedł ulicami miasta korowód, zorganizowany przez socjalistów. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Na ulicy krążyły silne patrole policyjne w hełmach stalowych. Była to pierwsza większa masówka socjalistyczna w Toruniu.

Nocy poprzedniej władze aresztowały 14 osób, podejrzanych o uprawianie propagandy komunistycznej. Aresztowano 8 Żydów oraz znanego działacza związku wolnomyślicieli Sławomira Jeszkego. (tt)

### W Paryżu

Paryż. (PAT) Dzień 1 maja zaczął się w Paryżu spokojnie i nic nie pozwalało przewidywać, aby święto

robotnicze w stolicy, gdzie obchodzone jest równocześnie święto konwalii, zostało w jakikolwiek sposób zakłócone. Zakłady użyteczności publicznej pracują normalnie. Część taksówek ruszyła na miasto. W godzinach popołudniowych ma się odbyć szereg zgromadzeń.

### W Tokio

Tokio. (PAT) Ag. Domei donosi: Dzień 1 maja minął bez demonstracji, ponieważ ze względu na stan wyjątkowy wszelkie pochody są zabronione.



Włodarski-Kohn

### Żyd na czele spółki szmuglerskiej

Łódź, 2. 5. — Straż graniczna zatrzymała Jankiela Wolmanna z Częstochowy, który na pograniczu niemieckim wynajął dwóch zawodowych przemytników, Kubika i Wagnerowskiego i przy ich pomocy szmuglował do Polski narzędzia chirurgiczne i inne. Skonfiskowano znaczny transport towarów wartości ok. 9000 zł. Wszystkich trzech członków bandy zatrzymano.

### Minister estoński

Warszawa. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu bawić będzie przejazdem w Warszawie estoński minister przemysłu i handlu Selter, który jedzie do Gnewy dla omówienia spraw kredytowych. (w)

### Kary za przekroczenia dewizowe

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawy o wykroczenia przeciwko dekretowi dewizowemu będą kierowane do wydziałów karno-skarbowych w sądzie okręgowym, a procesy za przemyt walut i złota będą rozpatrywane w pierwszej kolejności. (w)

### Nowy poseł polski w Kopenhadze

Warszawa. (PAT.) Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału wschodniego w m. s. z. dr. Jan Starzewski został mianowany posłem polskim w Kopenhadze. Rząd duński udzielił Starzewskiemu agremnt.

### Napad rabunkowy na stację

Toruń. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy trzech zamaskowanych bandytów dokonało z bronią w ręku napadu rabunkowego na stację Kluczyki. Po steroryzowaniu dyżurnego ruchu Dejewskiego, napastnicy rozerwali szafę z biletami oraz zmusili Dejewskiego do wydania 12 złotych gotówki, poczem zbiegli.

Jest to w ostatnich dniach trzeci napad w bezpośredniej okolicy Torunia. Pościg trwa.

### Poczta lotnicza z Polski do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł.) Poczta niemiecka porozumiała się z ministerstwem poczt i telegrafów w sprawie dowozu poczty nowym sterowcem „Hindenburg”, który odbędzie szereg lotów do Ameryki Północnej. Pierwszą podróż wyznaczono na początek maja. Czas podróży potrwa około trzy dni. Urzędy pocztowe polskie będą przyjmowały do przewozu „Hindenburgiem” listy i karty pocztowe do Ameryki Pn., Kanady, Meksyku, Columbia i Wenezueli.

Za przewóz poza zwykłą pocztową opłatą do Nowego Yorku będzie pobierana opłata w wysokości 1.90 zł za każde 5 gramów, a za kartę 1.60 zł.

Dla filatelistów sterowiec zabierze przesyłki do Ameryki i stamtąd nada je zwykłą drogą pocztową do kraju.



Bloki granitu z „psiej trawki” u źródła Suchoj Wody w Tatrach na specjalnych wozach transportowane są do budowy.

Dlaczegoż nie starano się, żeby udostępnić te klasyczne oświadczenia twórców nowej ideologii niemieckiej? Chcielibyśmy przecie poznać bliżej, jak nas tam traktują.

Niema też tłumaczenia Goebbelsa „Michaela”, jakkolwiek możnaby tam sporo dowiedzieć się o jego ideologii i przekonać się, jakimi metodami obecni wielkorządcy niemieccy się posługują.

Niema pism Alfreda Rosenberga. „Mythus des XX Jahrhunderts” zawiera mające dla nas wartość wyneurzenie:

„W walce o życie, o honor, o wolność, o chleb dla narodu tak twórczego, jak Niemcy, nie można liczyć się z narodami bezsilnymi, bez wartości i leniwymi, jak Polacy i Czesi. Trzeba odrzucić je na wschód, aby uczyniły miejsce dla pługa chłopcy niemieckiego.

Wtedy zacznie się nowa epoka kultury białego człowieka.”

Jakby uzupełnieniem tego wnużenia jest głos Adolfa Hitlera z „Mein Kampf” na str. 315:

„Ktokolwiek życzy sobie rzeczywiście i szczerze zwycięstwa idei pacyfistycznej, winien walczyć wszelkimi środkami o podbój świata przez Niemcy.”

Dlaczegoż doprawdy nikt nie przyswoi nam złotych myśli obecnych kierowników Rzeszy? Przecie tyłu się dzisiaj deklaruje wielbicieli obecnego kursu i tyłu zapewnia o poprawie stosunków polsko-niemieckich?...

Boją się, że książki te, zamykające w sobie ideologię, mogą niejednego z wielbicieli rozczarować?...

WARSZAWIANIN.

## Ukamenowanie Tadeusza Olszanki

*Sp. Olszanka brał udział w akcji odżydzenia handlu polskiego*

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” czytamy:

„W nocy z dn. 28 na 29 b. m. nieznanymi sprawcami ukamienowali na stacji towarowej w Otwocku członka Stronnictwa Narodowego, p. Tadeusza Olszankę. Data pogrzebu nie została jeszcze wyznaczona. Śledztwo trwa.”

\*

„W sprawie ukamienowanego w Otwocku w nocy z 28 na 29 kwietnia, członka i działacza Stronnictwa Narodowego w Otwocku, s. p. Tadeusza Olszanki, otrzymaliśmy następujące bliższe szczegóły:

„S. p. Olszanka brał udział w akcji odżydzenia handlu polskiego. Tuż

przed zabójstwem, grupa Polaków, do której należał s. p. Olszanka, sprowadziła do Otwocka na sprzedaż wagon ziemniaków. Krytyczną noc Olszanka spędził na stacji, pilnując wagonu przed złodziejami. Rano znaleziono go w tym wagonie nieżywego, z rozbitą głową. Przypuszczano najpierw, że wagon był w nocy przetaczany i że Olszanka rozbił sobie głowę o ścianę, ale przypuszczeniu temu przeczy fakt, że znaleziono w wagonie kilkanaście dużych kamieni, najwidoczniej wrzuczonych do środka i że rana na głowie wskazuje raczej na uderzenie kamieniem.

„S. p. Olszanka był jednym z najczynniejszych działaczy w Otwocku.”

## Żydom zachciewa się w Polsce szulerni...

*Na marginesie doniesień prasy żydowskiej*

Jak donosi prasa żydowska, „ostatnie zarządzenia dewizowe dotkną także bywalców kasyna sopockiego. Jak wiadomo, przy wyjeździe

do Gdańska wolno zabrać ze sobą tylko 100 zł, a zatem, jak na ruletkę lub baccarat, nieco za mało.”

„Niewątpliwie frekwencja graczy z



Następca tronu rumuńskiego wojewoda Michał (na zdjęciu z lewej), który odbywał służbę wojskową w pułku strzelców górskich, złożył egzamin na sierżanta.

**PASY TRANSMISYJNE**  
w znanych od 58 lat jakościach dostarcza  
**Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.**  
fabryka pasów i składnica artykułów technicznych.  
Kantaka 8/9 POZNAŃ telefon 30-22  
d 1605

Polski w kasynie sopockim obecnie znacznie spadnie.”

„Podobno w związku z wytworzoną sytuacją pewne osoby zamierzają ponownie starania o uzyskanie koncesji na tego rodzaju zakład.”

„Jak wiadomo, o założeniu kasyna z ruletą w Otwocku myślał także b. burmistrz tego miasta, p. Górzyński, który obecnie staje przed sądem okręgowym, oskarżony o nadużycia pieniężne. W tym zamiarze zbudowane zostało w Otwocku kasyno, jednakże wszelkie zabiegi o uzyskanie koncesji nie wydały pozytywnego rezultatu.”

Wiadomość tę prasa żydowska zapatruje tytułem „Ruletka w Polsce?” Żydom, jak widać, uśmiecha się nowy interes: ruletka i pragnęliby założyć w Polsce szulernię, z której ciągnęliby zyski i posyłałi przy okazji Polaków na drugi świat... Mamy aż nadmiar szulerów Żydów i osobnej szulerni zakładać nie potrzeba.

### Ślub w więzieniu?

Warszawa. (Tel. wł.). Adw. Horbowy zgłosił na ręce prok. Rudnickiego prośbę skazanych w procesie o zabójstwo s. p. Pierackiego Lebedia i Hnatkiwskiej o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego w więzieniu.

### Poskramiacz zabity przez lwa

Paryż. (PAT). Wczoraj wieczorem, w czasie tresury w menażerji na plec Trone, zabity został przez lwa poskramiacz.

### Wielki pożar żydowskiego domu w Otwocku

Otworek. (Tel. wł.). Późnym wieczorem, dn. 29 kwietnia, wybuchł pożar w domu Sz. Ofganga, na rogu ulic Reymonta i Samorządowej w Otwocku. Dom spłonął doszczętnie, wraz z szczęście znajdującymi się w nim sklepami żydowskimi. Ofiar w ludziach nie było.

### Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (PAT). Dotychczasowy ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Stanisław Patek został odwołany ze stanowiska z powodu choroby.

Na jego miejsce mianowano dotychczasowego ambasadora w Ankarze p. Jerzego Potockiego, któremu rząd Stanów Zjednoczonych udzielił agremment.

Ambasadorem w Ankarze został dotychczasowy poseł w Kopenhadze p. Michał Sokolnicki, któremu rząd turecki udzielił agremment.

### Zlinczowanie murzyna

Nowy Jork (A. T. E.) Z Lapan-to w stanie Arkanzas pięciu zamaskowanych mężczyzn napadło na dwóch policjantów, prowadzących 19-letniego murzyna, podejrzanego o zniewolenie białej kobiety.

Po obezwładnieniu policjantów zamaskowani napastnicy wsiadli z murzynem do samochodu i odjechali w kierunku południowym. Wszczęty natychmiast pościg nie dał wyniku. Dopiero w kilka godzin później znaleziono za miastem trupa murzyna z zawiązanymi na plecach rękoma.

Obdukcja zwłok wykazała, że do murzyna oddano 3 strzały z rewolweru. Jedną z kul przeszły serce, drugie dwie utkwily w okolicy kręgosłupa.

# Ograniczenia dewizowe a przemysł łódzki

*Postrach wśród żydowskich fabrykantów tandety*

Łódź, 1 maja

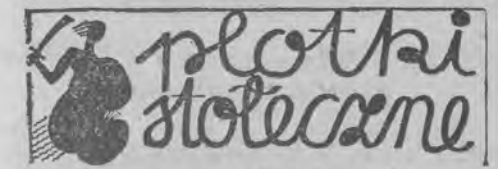
Łódź, jak dobrze wiadomo, jest wielkim pozeraczem dewiz i złota. Jest to miasto jakby jedną wielką fabryką, w której przerabia się pieniądze zagraniczne i złoto na materiały niezbędne dla człowieka, gdyż służące do wyrobu bielizny i ubrań, ale w dużej mierze przerabia się je także na... galganki i fatalaszki, bez których doskonale można się obejść, i bez których rzeczywiście biedny lud polski i musi

się obchodzić. Modne galganki i fatalaszki wyrabia się przedewszystkiem dla Żydów i Żydówek.

Przemysł włókienniczy, którego siedzibą jest Łódź i łódzki okręg przemysłowy, przerabia prawie wyłącznie surowce zagraniczne. Przemysł bawełniany cały swój surowiec sprowadza z zagranicy, przemysł wełniany zaledwie niespełna 10 procent surowca kupuje od krajowych hodowców owiec, a przemysł jedwabny przerabia mniej-

więcej w połowie krajową przędzę z jedwabiu sztucznego a w połowie zagraniczny jedwab naturalny i zagraniczne sztuczne jedwabie i sztuczne przedziwa („Vistra” itp.)

Za bawełnę, wełnę, jedwab i inne surowce włókniste, sprowadzane z dalekich krajów świata, trzeba płacić gotówką pieniędzmi zagranicznymi lub złotem. To też nic dziwnego, że wprowadzone ostatnio ograniczenia w obrotach pieniężnych z zagranicą (t. zw.



30 kwietnia.

Minionego lata wybuchł konflikt prasowy pomiędzy rządami polskim a sowieckim. Rząd sowiecki po udzieleniu ostrzeżeń wydalil w przeciągu dni trzech korespondenta PAT-a i „Gazety Polskiej” Otmara-Bersona, który przebywał tam od lat trzech. Sowiety zarzucały mu tendencyjne przedstawianie faktów. Czy zarzuty te były oparte na realnych faktach, niepodobna ocenić. Uderzające jest jednak, że Otmara był z początku „persona gratis-sima” i on to spowodował nawiązanie kordjalnych stosunków pomiędzy przedstawicielami prasy obu stron, co się wyraziło w wizycie p. Miedzińskiego w Moskwie i p. Radka-Sobelsohna w Polsce. Do wycieczki dziennikarskiej, która była planowana, nie doszło.

\*

Jako reakcję na wysiedlenie Otmara z Moskwy rząd polski zastosował represję w stosunku do korespondenta urzędowego TASS-a i pofurzędówki „Izwestij” p. Kowalskiego. Kowalski, wywodzący się z Żydów, znał Polskę świetnie, bawił tu za dwoma nawrotami około 6 lat. Jego artykuły w „Izwestjach”, podpisywane K. Wolski, dowodziły dużego znawstwa kraju. Jeszcze po wyjeździe obaj wysiedleńcy, idące po linii życzeń, jakie wysuwerferują w swych pismach sprawy sąsiedniego kraju.

Stan taki naprężenia trwał aż dotąd. Dopiero w drodze wzajemnych rozmów postanowiono zlikwidować taki stan anormalny, kiedy w stolicach dwóch państw sąsiednich, posiadających tyle wspólnych interesów, nie było ani jednego przedstawiciela prasy czy też oficjalnych agencji informacyjnych.

\*

W tych dniach doszło istotnie do zatarcia nieporozumień. Do Moskwy wyjechał z Warszawy red. Haczyński, a do Warszawy przybył p. Postnikow, dawny radca dyplomatyczny w jednej z południowych placówek sowieckich. Obaj są przedstawicielami oficjalnych agencji i obaj podjęli już prace normalne.

P. Postnikow jest nieco związany z Warszawą, tutaj bowiem przed wojną odbywał studia w korpusie kadetów rosyjskich. Jest zresztą rdzennym Rosjaninem, podobnie jak p. Haczyński rdzennym Polakiem, który zagadnieniami Rosji Sowieckiej zajmował się oddawna, pisywał o nich, a przed Warszawą sporo lat spędził w prasie amerykańskiej.

Dobrze, że ten stan anormalny już zlikwidowano.

\*

Czyż to nikogo nie zastanawia, że dotąd w języku polskim nie ukazały się przekłady utworów czołowych przedstawicieli ideologii narodowo-socjalistycznej? Przedewszystkiem niema tłumaczenia „Mein Kampf” Hitlera. szawie uznano za szluzne. (p) Dlaczego? Pono nawet niektóre ustępy uległy konfiskacie. Pono nawet książka uległa konfiskacie w języku niemieckim. Ale dla Polaków może być ona przecie bardzo pouczająca.

„ograniczenia dewizowe“ wywołały w sferach przemysłu włókienniczego bardzo silne wrażenie. Wszak obecnie fabrykant nie będzie mógł kupić bawełny u swojego amerykańskiego czy angielskiego dostawcy, jeśli przedtem nie otrzyma pozwolenia na kupno i wysłanie zagranicę odpowiedniej sumy dolarów lub funtów szterlingów.

Narazie Bank Polski, w którego rękach znajdują się wszystkie zapasy złota i pieniędzy zagranicznych, znajdujące się w obrocie krajowym (oczywiście oprócz pochowanych w pończochach, skrzyniach i innych schowkach), nie będzie robił żadnej trudności fabrykantom łódzkim, zgłaszającym się po kupno walut na surowce. Mamy przecież w piwnicach Banku Polskiego blisko za 500 milionów złota i kilkadziesiąt milionów złotych w papierowych pieniądzech zagranicznych. Ponadto sprzedajemy moc różnych towarów i produktów zagranicę i utargowane za to pieniądze wszystkie wpływać będą obecnie do Banku Polskiego, trochę pieniędzy zagranicznych przychodzi także do kraju od naszych emigrantów z Francji, Belgii i Stanów Zjednoczonych. Ale mamy także sporo wydatków zagranicznych. Przede wszystkim musimy płacić procenty od wielkich pożyczek państwowych, zaciągniętych zagranicą. Zajdzie więc z biegiem czasu konieczność zastanowienia się, czy to wszystko, co obecnie kupujemy zagranicą, jest nam rzeczywiście konieczne, czy też bez niektórych rzeczy można by się obejść, lub czy nie można by zastąpić ich produktami krajowymi.

Bo z tem wysyłaniem pieniędzy zagranicę, to jest sprawa bardzo skomplikowana. Złoto, znajdujące się w Banku Polskim, jest zabezpieczeniem naszej własnej waluty. Przy pokryciu 30-procentowym, przewidzianym w statucie Banku Polskiego, na każde trzy miliony banknotów, znajdujących się w obiegu, musi leżeć w skarbcu bankowym złota za jeden milion. Gdy ten milion wysłamy do Ameryki na zapłacenie bawełny, to z obiegu trzeba wycofać trzy miliony, bo niema już dla nich pokrycia. Przychodzi potem do Banku Polskiego jakiś fabrykant lub inny przedsiębiorca, przynosi stos dobrych weksli i prosi, żeby mu za nie dali gotówkę. A Bank musiałby mu odpowiedzieć — nie możemy panu dać gotówki, bo nie wolno nam wypuścić więcej banknotów, gdyż zabrakło nam złota na pokrycie. I fabrykant lub przedsiębiorca musiałby swój zakład zamknąć i robotników zwolnić, nie mogąc zdobyć pieniędzy na wypłatę.

Do tego dopuścić nie wolno i Bank Polski, wydając złoto lub zagraniczne pieniądze na zakupy towarów zagranicznych, zawsze będzie musiał uważać, by nie zostały naruszone te zapasy, które są potrzebne na utrzymanie w obiegu takiej ilości banknotów, aby można zaspokoić wszystkie potrzeby życia gospodarczego.

Przemysł włókienniczy musi więc liczyć się z tem, że prędzej lub później zwrócić mu uwagę, iż należy bardzo oszczędnie gospodarować surowcami zagranicznymi, bo nie możemy sobie pozwolić na kupowanie ich w nieograniczonych ilościach.

Gdyby nasz przemysł włókienniczy znajdował się w rękach polskich i gdyby nasi panowie fabrykanci byli patriotami i dobrymi obywatelami Polski, to nie czekaliby, aż rząd będzie kiedyś zmuszony przypomnieć im, że Polska kopalni złota nie posiada i dlatego musi bardzo oszczędnie gospodarować surowcami zagranicznymi — lecz już teraz sami pomyśleliby o tem.

Okazji do oszczędzania na surowcach zagranicznych nie brak. Każdy robotnik łódzki wie dobrze, ile to bawełny i wełny marnuje się prosto na fabrykowanie tandety, z której ludzie nie mają żadnego pożytku. Różne żydowskie fabryczki żyją z tego tylko, że fabrykują materiały, które nosi się najwyżej kilka tygodni, a potem się rozlatują. Takie marnowanie surowców zagranicznych, za które płacić musimy złotem, jest zbrodnią wobec kraju. Bo jeśli już musimy kupować zagraniczne surowce, to trzeba robić z nich rzeczy trwałe, aby jak najdłużej służyły ludziom. A nie wolno używać zagranicznego surowca na fabrykowanie gnoju.

Trudno spodziewać się, by przemysł łódzki sam poczuł się do obowiązku obywatelskiego wejrzenia w tę sprawę i usunięcia szkody. Takimi patriotami nasi Konowie i Kohnowie nie są. Obchodzi ich własna kieszeń a nie interes Polski. A własna kieszeń dobrze wychodzi na marnowaniu surowców zagranicznych na tan-

## Zmienna pogoda wiosenna?



Ceny: od zł 0,40 do 2,60  
PERECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

A zatem...

# KREM NIVEA

33

detne szmatki i gałganki, bo na tem najlepiej się zarabia i można najmniej robotnikom płacić przy takiej robocie. Z tego powodu wydaje się nam, że ograniczenia dewizowe w przyszłości pociągną za sobą bardzo poważne zmiany w przemyśle włókienniczym. Jest bowiem więcej niż prawdopodobne, że Państwo zmuszone będzie bliżej zainteresować się metodami pracy przemysłu włókienniczego, aby ukró-

cić dzisiejsze marnotrawstwo surowcowe. Na taką myśl błąd strach ogarnia niejednego żydowskiego fabrykanta, gdyż dla niejednego oznaczać to będzie koniec jego kariery przemysłowej. Ale to nic. W ostatnich latach namnożyło się tych żydowskich fabrykantów tandety jak jakiegoś paskudnego robactwa. Przyda się więc, gdy zjawi się ktoś z butlą filtu i przeredzi to mrowisko. XX

metodystów w Polsce, przeniosły się do St. Zjednoczonych, wobec czego stwierdzam, że wiadomość była fałszywa, a rząd polski nigdy nie ograniczał jej religijnej działalności. Tylko nasza działalność oświatowa została zawieszona przez władzę warszawską, które przyrzekły zawieszenie wycofać, o ile udowodnimy, że nasza działalność zgadza się z prawami Polski. W ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczono kategorię wiadomości, że majątek misji metodystów rząd polski skonfiskował.

## Echa krwawych zająć w Chrzanowie

Zabity został Ukraińiec — Lista rannych podczas zająć — 6 osób wysłano do Berezy

Jak donosi katowicka „Polonia“, w ub. środę odbyła się w inspektoracie pracy w Krakowie konferencja w sprawie konfliktu z robotnikami, zatrudnionymi przy robotach drogowych w Chrzanowie. Robotnicy pracowali tam na dwie zmiany po 6 godzin dziennie i otrzymywali stawkę za 6 godzin. Robotnicy domagali się stawki, przewidzianej dla zajętych na robotach publicznych przez 8 godzin i na tem tle doszło, jak wiadomo do manifestacji i strajku. Na konferencji w inspektoracie pracy ustalono, że do poniedziałku robotnicy pracować będą po 7 godzin dziennie, a od poniedziałku 8 godzin dziennie i otrzymają wtedy pełną stawkę płacy. Władze zgodziły się ponadto na zatrudnienie dalszych 300 bezrobotnych na robotach w Chrzanowiskiem. W chwili, gdy w Krakowie podpisano tę umowę, doszło w Chrzanowie do tragicznych zająć.

W związku z zająćmi, jakie miały miejsce w Chrzanowie, dowiadujemy się, że nazwisko zabitego podczas zająć brzmi Wasyl Romaniszyn. Ciężko ran-

ny jest robotnik drogowy, Jan Bartosik, a nazwiska pozostałych lekko rannych brzmią: Stefan Jurek, murarz, Antoni Patyk, robotnik kamieniolomów, Alojzy Ludwikowski, robotnik fabryki „Stella“, Stefan Henek, ślusarz, Marjan Giuch, ślusarz, Stanisław Pająk, robotnik w wapienniku w Pogorzycach, Józef Dyba, robotnik w tym samym wapienniku, oraz Jan Kieres, pomocnik ślusarski.

Wszyscy ranni znajdują się w szpitalu w Chorzowie.

Równocześnie prasa żydowska donosi, że „w związku z ostatnimi zająćmi na terenie Krakowa i powiatu chrzanowskiego, wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 6 osób, wśród których znajdują się już karani za działalność komunistyczną Marek Samuel, Feczko i Rzeszot z Krakowa, oraz dwaj inni. Wśród izolowanych znajduje się również mieszkaniec Oświęcimia. Wszyscy oni zostali już odstawieni do miejsca odosobnienia.“

## Pomoc dla Żydów w Przytyku

Zebrano już 10 tysięcy złotych — Zakupuje się dla Żydów warsztaty

Radom, 1. 5. Prasa żydowska donosi:

Odbyło się posiedzenie Komitetu niesienia pomocy Żydom w Przytyku, zorganizowanego przez centralne stowarzyszenie kupców woj. łódzkiego. Na zebraniu wysłuchano sprawozdania z akcji dotychczasowej i omówiono plan działania komitetu na przyszłość.

Stwierdzono, że samymi ofiarami pieniędzmi, rozdawanymi ubogim i zrujnowanym mieszkańcom Przytyka, sytuacji ich się nie poprawi, wobec tego postanowiono w zasadzie zebrane

fundusze użyć na uruchomienie kursów zawodowych i zakup warsztatów pończosznich, rękawicarskich, trykociarskich i innych, celem dania możliwości samodzielnego zarobkowania zrujnowanym mieszkańcom Przytyka i okolic.

Akcję tę prowadzić ma Towarzystwo „Ort“. Ze sprawozdania wynika, że komitet zebrał dotychczas kwotę 10 tys. złotych, z czego 5 tys. złotych wysłano do dyspozycji komitetów lokalnych. W Przytyku bawił delegat komitetu, który na miejscu badał sytuację mieszkańców.

## Za podrażnienie cen na pieczywo

Kraków (Tel. wł.) Jak donosi „Gł. Narodu“ — na skutek podwyższenia cen pieczywa w związku ze strajkiem piekarzy, przez niektórych sprzedawców krakowskich, zarząd miejski zwraca uwagę, że pieczywo nie może być sprzedawane po wyższych cenach jak: Kilogram chleba żytniego jasnego z mąki 50-procentowej po 29 gr, kilogram chleba ciemnego (morawskiego) po 24 gr, bułki polskie wodne) o wadze 6 i pół dkg., oraz bułki wiedeńskie, lub warszawskie o wadze 4 i pół dkg. po 4 gr za sztukę.

Zarząd miasta uprasza publiczność, aby na wypadek żądania lub pobierania cen wyższych za pieczywo niezwłocznie donosiła o tem najbliższemu posterunkom policyjnym, organom targowym, lub wydziałowi Apropizacyjno-targowemu, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

## Sekta metodystów w Polsce

Warszawa. (KAP). Wydawany w Stevens Point, w stanie Wisconsin (w St. Zjednoczonych), tygodnik polski „Gwiazda Polarna“ (nr. 12 z 1936) w informacji z Warszawy p. t. „Fałszywe wiadomości o sekcje metodystów“ pisze:

Po trzygodzinnej konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych, Winston Cram z Nashville, Tenn., dyrektor misji amerykańskiego „kościół“ metodystów episkopalnego w Polsce zaprzeczył oświadczeniom, zrobionym przez siebie wcześniej, że rząd polski polecił tej organizacji zlikwidować swoją działalność na terenie Polski.

Cram, który wydaje w Warszawie tygodnik w języku angielskim pod tyt. „Warsaw Weekly“ (Tygodnik Warszawski — red.), ciesząc się poparciem polskiego ministerstwa spraw zagranicznych ze względu na szerzoną propagandę na rzecz Polski, dał teraz takie oświadczenie:

„Z nalemem zmuszony jestem stwierdzić, że niedokładne informacje prasowe, dotyczące likwidacji działalności

### Warszawska giełda pieniężna

z dnia 1 maja 1936 r.

Belgia 89,83; Holandia 300,75; Kopenhaga 117,25; Londyn 26,27; Nowy Jork (czek) 5,81%; Nowy Jork (kabel) 5,81 7/8; Paryż 35,01; Praga 21,95; Szwajcaria 172,90.  
Uspokojenie mocniejsze.

### Giełdy zbożowe

Bydgoszcz  
z dnia 1 maja 1936 r.

Pszennica 22,25—22,5; żyto 16—16,25; owies 15—15,50; jęczmień jednolity 16—16,25; jęczmień zbierany 15,5—15,75.  
Groch Folgera 21—23; groch Wiktorja 21—25; wyka 17—17,5; peluszką 26—28; seradela 23—27; lubin niebieski 10,5—11; lubin złoty 13—13,5; rzepak zimowy 40—41; ziemie lniane 44—46; koniuczyna czerwona 130—140; koniuczyna biała surowa 75—100; koniuczyna biała odłuszczone 65—75; gorczyca 42—44; otręby pszenne grube 12,75—13,25; otręby pszenne średnie 11,75—12,5; otręby żytnie 13,75—14.  
Uspokojenie spokojne.

### Poznań

Poznań, 1. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań. ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 758 g/l, 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Żyto (Uspokojenie słabsze)	16,00—16,25
Pszennica (Uspokojenie spokojne)	22,75—23,00
Jęczmień 700—725 g/l	15,25—15,50
Jęczmień 670—680 g/l	15,00—15,25
Uspokojenie stałe	
Owies 450—470 g/l	15,25—15,50
Owies standartowy	14,75—15,00
Uspokojenie stałe	
Maka	
żytni wyciąg 0-30% wł. w.	23,00—23,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,50—22,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,50—22,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,50—19,50
żytnia pośl. pom. 65% wł. w.	17,00—18,00
Uspokojenie stałe	
pszenka gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25—37,00
pszenka gat. IA 0-45% wł. w.	34,50—35,00
pszenka gat. IB 0-55% wł. w.	33,50—34,00
pszenka gat. IC 0-60% wł. w.	33,00—33,50
pszenka gat. ID 0-65% wł. w.	32,00—32,50
pszenka gat. IIA 23-55% wł. w.	31,25—31,75
pszenka gat. IIB 20-65% wł. w.	30,75—31,25
pszenka gat. IID 45-65% wł. w.	28,25—28,75
pszenka gat. IIF 55-65% wł. w.	26,25—26,75
pszenka gat. IIG 60-65% wł. w.	24,75—25,25
pszenka gat. IIIA 60-70% wł. w.	22,75—23,25
pszenka gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,75—21,25
Uspokojenie stałe	
Otręby żytnie stand.	13,75—14,00
Otręby pszenne grube stand.	12,75—13,25
Otręby pszenne średnie stand.	11,75—12,50
Otręby jęczmienne	12,00—13,25
Rzepak zimowy	40,00—41,00
Siemie lniane	44,00—46,00
Gorczyca	32,00—34,00
Wyka latowa	25,50—27,50
Peluszką	26,00—28,00
Groch Wiktorja	21,00—25,00
Groch Folgera	21,00—23,00
Lubin niebieski	10,50—11,00
Lubin złoty	13,00—13,50
Seradela	25,00—27,00
Koniuczyna czerw. 95-97% czysta	130,00—140,00
Koniuczyna biała	75,00—100,00
Koniuczyna złota odłuszczone	65,00—75,00
Przelot	75,00—90,00
Ziemniaki jadalne	4,25—4,75
Makuch lniany w taflach	18,25—18,50
Makuch rzepak w taflach	15,00—15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00—17,50
Srut Soja	21,00—22,00
Słoma pszenka luzem	2,20—2,45
pszenka prasowana	2,70—2,95
żytnia luzem	2,50—2,75
żytnia prasowana	3,25—3,50
owsiana luzem	2,75—3,00
owsiana prasowana	3,25—3,50
jęczmień luzem	2,20—2,45
jęczmień prasowana	2,70—2,95
Siano zwykłe luzem	5,75—6,25
zwykłe prasowane	6,25—6,75
nadnoteckie luzem	6,50—7,00
nadnoteckie prasowane	7,50—8,00
Ogólne uspokojenie spokojne.	
Ogólny obrót: 1352,18 tonn, w tem żyta 412 tonn, pszenicy 110 tonn, jęczmienia 140 tonn, owsa 52 tonn.	

Czytajcie i abonujcie „Justrację Polska“

**Na froncie walk w Abisynji**

# Włosi zdobyli Adis-Abebę?

**Wojska włoskie odniosły wspaniałe zwycięstwa na wszystkich frontach — Oświadczenie Negusa — Nowe zabiegi o zakończenie wojny**

Rzym. (Tel. wł.) Marsz na Adis Abebę na froncie północnym trwa. Zdaniem dowództwa włoskiego stolica Abisynji będzie zajęta za kilka dni. Droga jest bardzo uciążliwa, zwłaszcza że posuwać się można naprzód tylko podczas dnia. Prawdopodobnie u wrót Adis Abeby Abisyńczycy stoczą generalną bitwę. Wszystkich zdolnych do noszenia broni Abisyńczyków skierowano na wzgórza pod stolicą, gdzie mają oni stanowić ostatni bastion oporu.

Na froncie południowym wojska gen. Grazianiego zdobyły obóz warowny Sasabaneh Bulalę. Walki toczyły się mimo ulewy.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Cesarz naradzał się na wzgórzach okalających stolicę z dowódcami, poczem wrócił do miasta. W kolonji europejskiej wiadomości o położeniu na froncie wywołały panikę.

Londyn. (PAT) Według nadeszłej tu wiadomości ze źródeł włoskich, dotychczas niepotwierdzonej, oddział włoski, złożony z grenadierów i czarnych koszul, wspierany przez artylerję i wojska techniczne, wkroczył wczoraj rano do Adis Abeby.

Londyn. (PAT) Poselstwo abisyńskie w Londynie nie ma potwierdzenia wiadomości o wkroczeniu Włochów do Adis Abeby. Ostatnia wiadomość,

jaką otrzymało poselstwo, głosiła, że Włosi są o przeszło 60 mil od stolicy, wobec czego nie należy ich tam oczekiwać przed upływem 3 dni. Ambasada włoska również nic nie wie o zajęciu Adis Abeby. Zdaniem ambasady, wiadomość ta jest przedwczesna.

Adis Abeba. (PAT.) Cesarz Haile Selassie przez całą noc ubiegłą odbywał narady, a m. in. przyjął kilku przedstawicieli ciała dyplomatycznego, którym raz jeszcze oświadczył, że pomimo przewagi sił włoskich, nie uważa sprawy abisyńskiej za przegraną i walczyć będzie aż do ostatniej kropli krwi.

Londyn. (PAT.) Korespondent Reutera donosi z Adis Abeby, że o godzinie 10 m. 10 radjostacja w Adis Abebie ogłosiła komunikat, donoszący, że cesarz przybył do stolicy z powodu otrzymania nowych propozycji pokojowych za pośrednictwem W. Brytanji. Dziś zrana cesarz konferował z ciałem dyplomatycznym i oświadczył, że, ufając w całkowitą słuszność swojej sprawie, będzie dalej prowadził walkę.

Korespondent Reutera donosi także, iż cesarzowa wraz z rodziną uda się w najbliższym czasie do Jerozolimy, natomiast cesarz wraz z następcą tronu i rządem pozostaną w Abisynji i udadzą się prawdopodobnie do jednej z miejscowości na zachodzie kraju.



A dziś... przeciętna narciarka wprost z harców po Lipkach może iść tańczyć na dancingu.

**Z naszego stanowiska**

## Zródła bolszewickiej zarazy

Zródła agitacji komunistycznej w Polsce nie należy szukać wyłącznie w norach dzielnic żydowskich i wśród ciemnych mas proletariatu. Są inne źródła i źródelka, może groźniejsze — komunizm eleganckiego, artystycznego. Komunizm ten szerzy się w piśmie t. zw. literackich, w książkach, na dyskusjach pod niewinnymi nieraz tytułami literackimi lub naukowymi. Trzeba raz jasno sobie powiedzieć: „komunizm jest przestępstwem, zbrodnią stanu” i odciąć drogi do niego. Niestety przyjęto u nas metodę, że drogi to eksperyment, a na likwidację owoców zawsze jest czas. Wypadki pokazują, że niema czasu. Dozwolenie na agitację komunistyczną w jakiegokolwiek formie daje precedens dla egzystencji komunizmu w państwie, uzuchwala agitatorów, wywołując zamęt i — nieobliczalne skutki.

Jakże można np. pozwalać na wydawnictwo szeregu pisemek pseudo-literackich t. zw. frontu ludowego? Wszak one głoszą ordynarny komunizm! Przeglądając np. krakowski piśmiotnik p. n. „Nowa Wieś”, ma się wątpliwości, czy w Polsce zwalcza się komunizm. Jeśli tylko w piśmie takim niema słowa „komunizm” i wystąpienie antysanacyjnych — dobrze jest. Dozwolono cenzuroju. Takie pismo nosi miano ludowego, przeznaczony jest pono na wieś. A drukuje wyjątki z Oskara Wilde i wiersze Czuchnowskiego. Chłopom? Przecież chłop z tego ani mru-mru! Nawet inteligent może się conajwyżej nad wierszem Lecha Piwowara podrapać po głowie. To ma być pismo literackie? Kilku grafomanów robi nowela, a reszta? Toż w tych wierszydkach przemycia się najwyrotowsze hasła! To są programy rewolucyjne, nieudolnie wierszowane. I kto to redaguje? Stypendysta państwowy, p. Czuchnowski, marzący o sławie Majakowskiego.

Trudno cytować poglądy panów z „Nowej Wsi”. Setkami świadczą o prawdzie: pismo jest ośrodkiem agitacji bolszewickiej. Artykuł np. p. Machajki z nr. 13 „Nowej Wsi” wprost zapowiada „zniesienie klasy burżuazyjnej” i „społeczne władanie środkami produkcji”, ba, p. M. zapowiada jeszcze niespodzianki. I to w Polsce przeszło przez cenzurę! Czy zatem w Polsce wolno głosić hasła komunizmu? Gdzież owa głośna „silna ręka”?

Za kolportaż ulotek antyżydowskich idzie się do więzienia, bo to może wywołać zatargi między grupami ludności w państwie. A tu równocześnie bezkarnie szczuje się ordynarnie przeciw członkom i warstwom własnego narodu: przeciw posiadającym, kmieciom, księżom. Może — co wolno wojewodzie...? Ale i wojewodzie nie wolno. Żydo-komunie wolno.

Pisemka komunistyczne należy zlikwidować. Ani Bereza nie pomoże, gdy się będzie głupio postępować.

Jan Bielatowicz

### Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Aleksander Leworski w celu uproszenia łask pewnej rodziny 50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 236,60 zł.

Na „Caritas” okr. pozna.: J. R. 5 zł. — Razem 5 zł.



Niedawne — a jak odległe czasy, gdy poprzednicy dzisiejszych „modnych” narciarzy z jednym ale grubym kijem szli na podbój śnieżnych szczytów tatrzańskich.

## Pragnął napawać się widokiem pożaru...

*Szaleniec podpalił dwie zagrody pod Krakowem*

Kraków. (PAT.) Nocy ubiegłej na granicy gmin Staniątka i Niepołomice wybuchły kolejno dwa groźne pożary, powodując znaczne straty.

Nad ranem aresztowano sprawcę obydwu zbrodniczych podpałów, niejakiego Jana Fajara, karanego już więzieniem za różne kradzieże, który

oświadczył w czasie przesłuchiwania, że w jednym wypadku podpalenia kierował się uczuciem zemsty za odmowę wsparcia, a w drugim pragnął napawać się widokiem pożaru. W sprawie tej prowadzone są dalsze dochodzenia.

## Po zgonie króla — pierwsze rozdzźwięki

*Żądanie stronnictwa Waft — Odezwa nowego króla do narodu*

Kair. (PAT.) Stronnictwo Waft postanowiło odrzucić wniosek, zalecający nowej izbie zapoznanie się z wola króla Fuada co do składu regencji. Wafdyci zażądali zwołania izby przed upływem 10 dni, aby się mogła wypowiedzieć co do nominacji regentów. W razie odmowy rządu, wafdyci ze swej inicjatywy zwołują izbę celem wyboru rady regencyjnej i przeprowadzenia dymisji gabinetu, który został

by zastąpiony przez gabinet Nahas-Paszy.

Kair. (PAT.) Ogłoszono tu pierwsze orędzie króla Faruka. Król oświadcza w niem, że bierze na siebie odpowiedzialność za władzę i poświęci wszystkie swe siły pracy dla dobra kraju, wzorując się na przykładzie zmarłego ojca, króla Fuada pierwszego.

## Samolot runął na ulice Berlina

*Sześć osób zostało zabitych*

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Berlina, że we wtorek wydarzyła się w Ulm katastrofa lotnicza. Niemiecki samolot do bombardowania, wiozący sześć osób, spadł na ulicę m. Ulm. Kilku przechodniów zostało zabitych i rannych. Wśród zabitych mają się znajdować pułk. Henryk Schmidt, kpt. Oskar Bachlener i por. Wilhelm Otto. Katastrofa wydarzyła się podobno w czasie ćwiczeń ochrony prze-

ciwlotniczej. Podobna katastrofa — jak oświadcza Havas — wydarzyła się w Monachjum podczas olimpiady zimowej w lutym r., kiedy to samolot spadł na ożywione ulice miasta.

Władze niemieckie zachowują o wypadku ostatnim całkowite milczenie. Nawet prasa miejscowa otrzymała zakaz podawania jakiegokolwiek wzmianki o katastrofie.

### Aresztowanie dyrektora

*„Phoenixa”*

Budapeszt. (PAT) Policja węgierska rozpoznała wczoraj na granicy węgiersko-czechoskiej w miejscowości

Asvany, ściganego listami gończymi przez władze austriackie, dyrektora towarzystwa „Phoenix” Wilhelma Bachmanna. Bachmanna, podróżującego autem, odwieziono pod eskortą do Budapesztu, gdzie go aresztowano.

## na gorącym uczynku

Przeglądając prasę socjalistyczno-żydowską, na każdym kroku widzimy oddegnywanie się od „sanacji” i psioczenie na nią.

Tak jest niewątpliwie tylko w teorii. W praktyce bowiem starzy a także i „młodzi” „towarzysze” jakoś się znoszą, no i nawzajem sobie pomagają jak mogą. W czym ta pomoc wzajemna jest widoczna?

Weźmy choćby majufes 1 majowy. Otóż wiadomo, że socjaliściom 1 maj służy za mobilizację sił i propagandę na rzecz II międzynarodówki, przy której znowu swoją pieczęć pieczę II międzynarodówka — komunizm. Władze dały socjaliściom zezwolenia na urządzenie pochodów bez żadnych ograniczeń. Ale na tem nie koniec. Władze również udzieliły socjaliściom zezwolenia na zbiórki uliczne, która jest niezem inem, jak publiczną zbiórka na rzecz funduszu partyjnego socjalizmu. Oczywiście nie wchodzimy w motywy, jakimi się władze kierowały, udzielając takiego zezwolenia. Chodzi tu prosto o porównanie tej sytuacji w jakiej znajduje się w Polsce II międzynarodówka z sytuacją Obozu Narodowego. Otóż rzeczą oczywistą jest, że prosto nie do pomyślenia byłaby możliwość uzyskania przez Oboz Narodowy zezwolenia na własne jakieś święto, a więc wykluczona jest zbiórka uliczna! Inaczej II międzynarodówka, której narzekania na „terror faszystowski” „sanacji” jak widzimy, oplaca się w zupełności. Trudno nie mieć wrażenia, że raczka raczka myje... Tak jest u „starych towarzyszy”.

\*

„Młodzi” również akurat w dniu 1 maja znaleźli wspólny język. A więc „Legjom Młodych”, „Młodzież P. P. S.” i t. zw. „Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej”, czyli dwie „młode nadzieje „sanacji” wraz z socjalistyczną wydały wspólną deklarację, w której stwierdzają wspólność ideową i tworzą wspólną platformę organizacyjną. Nie ulega wątpliwości, że główną rolę w tym „wspólnym froncie młodej lewicy polskiej”, tak się nazywają sami, odgrywają i odgrywać będą socjaliści... Słowem wspólne nici i związki wyraźnie zadzierżgnięte. Zobaczymy co będzie dalej?

\*

Żydowska „Republika” oburza się i wyraża dziwienie, że adwokat Kowalski mógł jeszcze po rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej występować na posiedzeniu rady związku miast polskich. Pocięta się jednak żydowskie pismo, że stało się to tylko przez przeoczenie, że „nie dopilnowano formalności”. Trzeba tu stwierdzić, że tupet Żydów nie ma granic. Dla nich mec. Kowalski wybrany 100 tysiącami głosów polskich mas robotniczych jest intruzem na posiedzeniu... Jak widać, dotąd jeszcze Żydzi się niczego nie nauczyli. Włóczęganie potrzebna będzie im ostateczna nauka...

# Przed ostateczną rozgrywką

## Wszyscy na front do walki z bolszewizmem

Ostatnie wybory we Francji ujawniły bardzo charakterystyczne przeobrażenia nastrojów, które bodajże właściwe są dzisiejszemu czasom i występują lub wystąpią w innych jeszcze krajach. Z jednej strony wzrósł komunizm, podwoił ilość swoich głosów, ale ten sukces odniósł kosztem swoich mniej radykalnych sojuszników, socjalistów i społecznych radykałów. Z drugiej strony najlepiej wyszły partje prawicy, znowu kosztem niewyraźnych formacyj centrowych. A więc zwrot na lewo, lecz również i zwrot na prawo. Słabnie to, co jest w środku, co niewyraźne i chwiejne.

Te zmiany odpowiadają potrzebom dzisiejszych czasów. Ludzie chcą mieć do czynienia z wyraźnymi programami i wyraźnymi fizjognomjami politycznymi. Dostają balansowania na linie, dosyć ekwilibrystyki, dzięki której utrzymywali się na powierzchni życia politycy, wygrywający różne przeciwieństwa ideowe, a sami pozbawieni wyraźnej idei.

Nie chodzi tu przedewszystkiem o mocniejsze zaakcentowanie się podziału na prawicę i lewicę. Te szablony niezawsze odpowiadają dzisiejszej rzeczywistości. Radykał społeczny we Francji, który łączy się w walce wyborczej z komunistą, potrafi reprezentować skutecznie interesy „wysokich finansów”. W istocie rzeczy toczy się walka dwóch idei: idei narodowej i komunizmu.

Innych idei politycznych, któreby były zdolne organizować masy, dzisiaj już niema; jeżeli istnieją, skazane są na śmierć nieuchronną. Zachwiały się podstawy dawnego ustroju politycznego, ale coraz bardziej jest widoczne, że każdy ustroj, każdy system rządzenia, jeżeli ma się utrzymać, musi znaleźć drogę do najszerzych mas narodu; musi je pozyskać swoją ideą, ideą wyraźną, budzącą mocne uczucia. Może ktoś długo szukać jakiejś nowej idei, wysilać swą pomysłowość, ale niczego innego nie znajdzie, jak tylko nacjonalizm z jednej strony, a komunizm z drugiej. Co najwyżej można, do czasu, posługiwać się jakimiś ideowymi zniekształceniami, dziwnymi kombinacjami jednej i drugiej idei.

Trzeba wybierać. Przyznajemy, że wielu ludzi wolałoby uniknąć wyboru. Lękają się oni komunizmu, ale nie lubią nacjonalizmu — czy to z powodu zakorzenionych uprzedzeń, czy też dlatego, że nacjonalizm nie ułatwia im życia. Idea narodowa nakłada obowiązki; nietylko obowiązki odświętne, lecz wymaga codziennego wysiłku i codziennej ofiary. Ideę narodową zwalczą żydostwo i masoneria; nie każdy chce się narażać tym potęgą. A w dodatku w Polsce, w obecnej chwili, kierunek narodowy jest zwalczany przez tych, którzy mają decydujące wpływy. Pocóż więc narażać się aż tylu czynnikom?

Ale mimo wszystko trzeba wybierać. Przychodzą czasy, w których trudno już stać, a raczej wisieć pośrodku. Ten, kto nie dokona wyboru, znajdzie się między młotem a kowadłem. Z obydwu stron będą na niego spadały uderzenia.

A wybór w dzisiejszych czasach, to nietylko wyraz platonicznych sympatyj; nie wystarczy pocichu deklarować się, że się stoi po tej a tej stronie, a głośno co innego mówić i robić. Walki z komunizmem pod różnymi jego postaciami nie przeprowadzi się przy pomocy samego aparatu represyjnego. Wiedzą ludzie czuje się dzisiaj zagrożonymi przez komunizm. Świadomość tego niebezpieczeństwa rośnie. Ale często ci ludzie reagują na to niebezpieczeństwo samym tylko — strachem. Szukają lepszej lokaty dla swego mienia, rozglądają się, gdzieby się można ukryć. Albo też poprzestają na biernych narzekaniach i bezpłodnych alarmach.

Najgorszej nawet idei nie zwalczą się przez to, że się będzie przed nią ukiekało. Nie zwalczą się jej wyczekiwaniem i chowaniem głowy w piasek. Każdy, kto obiektywnie obserwuje przebieg wydarzeń, widzi jasno, że ideę można zwalczyć tylko ideą. A ta świadomość nakłada na każdego określone obowiązki.

Nie piszemy tego dla doraźnych celów agitacyjnych, nie chcemy też otwierać wrót naszego stronnictwa zbyt szeroko. Ale chcemy powiedzieć naszym

przeciwnikom lub pseudoprzyjaciółom, że w dzisiejszej Polsce niczego przeciw nam nie dokonają; nie uda się też zepchnąć naszego obozu na dalszy plan, powierzyć mu czarnej roboty, której owoce inni będą zbierali. A przede-

wszystkiem chcemy powiedzieć, że nie ma dzisiaj innego wyboru, jak tylko między kierunkiem narodowym i komunizmem. Trzeba wybierać.

ROMAN RYBARSKI

## Trzeci Maj — powszechną mobilizacją Narodu

### POLACY!

**W dniu 1 maja żydostwo celem utrzymania pozorów swojej socjalistycznej i komunistycznej siły wyszło na ulicę. Wszystkie niemal miasta są straszliwie zażydzone, więc o mniejszy lub większy tłum nie było trudno.**

**W dniu 3 maja, w dniu święta narodowego, musimy jasno, wyraźnie, masowym udziałem w uroczystości stwierdzić:**

— że panami w Polsce będziemy my, narodowy robotnik i chłop polski,

— że miasta nasze, wbrew wszystkim usiłowaniom czerwonych żydowskich międzynarodówek, będą narodowe — polskie,

— że Polska nigdy nie będzie igraszką żydowsko - masonskich i marksistowskich intryg i zachcianek,

— że zgniemy i zmieciemy z powierzchni zarówno polskich „Azanów” jak i ich pupilów — II i III międzynarodówkę.

**Dlatego wszyscy w dniu 3 maja, cała Polska narodowa solidarnie, masowo bierze udział w uroczystości i manifestuje niezłomną wolę dokonania wielkiego czynu narodowego.**

**Chwila historycznej decyzji — Polska narodowa czy Judeopolska nieubłaganie nadchodzi...**

**W zwartym, karnym, jednolitym i potężnym szeregu w 3 Maja zmanifestujemy wolę Narodu Polskiego.**

— Polska jest i będzie narodowa!

— Polska jest i będzie katolicka!

— Polską sterować będzie rząd narodowy!

Niech żyje Wielka Polska!

Niech żyje narodowa sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje rząd narodowy!

## 3 lata więzienia za fałszowanie pieniędzy

**Pan Dobrodziej ma bogatą przeszłość kryminalną — Dobierał kompanów, z którymi fabrykował pieniądze**

Bydgoski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę trzech fałszerzy i kolporterów podrabianych 10-cio i 5-ciozłotówek. Główny oskarżony, Zygmunt Dobrodziej, stały mieszkaniec Łucka na Wołyniu oddawna już trudni się wyrobem fałszywych pieniędzy. Pomocnicy jego Jan Czarowski i Maksymilian Niemczyk, pochodzący z pow. chojnickiego, dali się wciągnąć Dobrodziejowi w akcję puszczenia w obieg fałszywych monet dla drobnych korzyści materialnych.

Zetknięcie się współników miało miejsce dopiero w styczniu r. b., kiedy to Dobrodziej zjawił się nagle na terenie Pomorza i zaczął poszukiwać kolporterów sfalszowanych srebrnych 10-ciozłotówek.

Rozprawa wykazała, że główny oskarżony już ma za sobą bogatą kryminalną przeszłość. Skazany był za fałszowanie pieniędzy na 5 lat więzienia i przebywał w jednym z domów karnych Wielkopolski, skąd jednak zdołał zbiec i ukryć się w Niemczech. Wydalony z Niemiec, osiadł na krótko w powiecie chojnickim i tam zetknął się z Czarowskim i Niemczykiem. Z dawnego wyroku Dobrodziej ma do odsiedzenia jeszcze około trzech lat.

Sąd wydał wyrok skazujący Dobrodzieja na dalsze 3 lata więzienia, pozabawiając go jednocześnie utraty praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. — Czarowskiego i Niemczyka, biorąc pod uwagę ich dotychczasową niekaralność, sąd skazał po 1 roku więzienia.

## Z giedy walutowo - dewizowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz i transakcyj między bankami dewizowymi a Bankiem Polskim były naogół utrzymane przy zapotrzebowaniu normalnym. Bank Polski ustalił następujące kursy dla walut zagranicznych: Belgii belgijskie 89,58 zł, dol. am. — 5,29, dol. kan. — 5,25, floreny hol. — 359,75, funt ang. — 26,17, guld. gdański — 99,55, kor. czeskie — 18,80, kor. duńskie — 116,06, kor. norweskie 131,35, kor. szwedzkie — 134,08, liry włoskie — 32,05, marki fińskie — 11,10, marki niem. — 138,00, pesety hiszp. — 63,50, szyl. austryj. — 98.

Na rynku walorów dywidendowych

tendencja, mimo zwiększonej podaży była utrzymana. Większe obroty uwiadczały się przy akcjach Banku Polskiego. W dalszym ciągu przejawia się zwiększone zainteresowanie akcjami ze stron nietylko giełdowych, ale ze strony szerszej publiczności. Na rynku papierów wartościowych w dalszym ciągu trwała realizacja zysków, wynikających z różnicy kursów między ostatnią zwykłą a poziomem poprzednim. Realizacja przybrała większe rozmiary, zwłaszcza w papierach państwowych, dolarowych, które z tego powodu obniżyły nieco swoje kursy. Natomiast dla papierów wartościowych, złotych, dla listów zastawnych tendencja została utrzymana, pomimo zwiększonych obrotów. Na mocniejszą tendencję dla papierów złotych i listów zastawnych wpłynęło zwiększone zainteresowanie ze strony kół bankowych. (w)

W krzywym zwierciadunku

## Zasieki z drutu

Wychodząca w Łodzi „Polityka Gospodarcza” walczy uporczywie z przerostami etatyzmu. Jest to niewątpliwie tytuł do zasługi.

W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy m. in. poniższe uwagi:

P. wicepremier Kwiatkowski oświadczył swego czasu, że nasza polityka gospodarcza winna „zasiekami z drutu kolczastego odgradzić się od etatyzmu”. Rząd utworzył specjalną komisję, mającą na celu „zwalczanie” etatyzmu. A tymczasem...

Niedawno doniosła prasa, iż Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze „Huta Pokój”, Spółka Akcyjna w Katowicach, nabyły większość akcji wielkiej firmy metalowej L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Spółka Akcyjna w Krakowie. Jak wiadomo, 52 proc. akcji „Huty Pokój” stanowi własność Banku Gospodarstwa Krajowego. W rezultacie Bank ten stał się decydującym dysponentem w polskim przemyśle metalowym.

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie w najbliższym czasie zamierzają uruchomić produkcję precipitatu fosforowego, produktu konkurencyjnego dla superfosfatu. Ten ostatni wytwarzany jest obecnie przez 12 fabryk prywatnych, wykorzystujących zaledwie około 10 proc. swej zdolności produkcyjnej. Precypitat prawdopodobnie wyparliby z rynku swego konkurenta. W ten sposób kapitał, ulokowany w prywatnym przemyśle superfosfatowym, zostałby zmarnowany, bowiem produkcja precipitatu wymaga zupełnie nowych instalacji.

Przedsiębiorstwo państwowe „Azot”, Spółka Akcyjna w Jaworznie, zamierza podjąć we własnej fabryce wytwarzanie boraksu oraz kwasu bornego (boraks stanowi produkt wyjściowy dla nadboranu sodu, produkowanego obecnie przez „Azot”). Jednocześnie zarówno boraks, jak i kwas borny wytwarzane są dzisiaj przez trzy firmy prywatne, których zdolność produkcyjną przekracza trzykrotnie zapotrzebowanie krajowe.

Przedsiębiorstwo „mieszane” z decydującym udziałem Banku Gospodarstwa Krajowego p. f. Zakłady Chemiczne „Grodzisk”, Spółka Akcyjna w Grodzisku, zapowiada uruchomienie produkcji urotropiny. Urotropinę wytwarza w Polsce od szeregu lat pewne przedsiębiorstwo prywatne, wykorzystując dzisiaj zaledwie jedną czwartą swej zdolności produkcyjnej. Warto dodać, iż przedsiębiorstwo to znajduje się w całości w rękach kapitału polskiego.

Nie potrzebujemy niczego od siebie dawać. Między zapowiedziami a ich wykonaniem istnieje przepaść.

## W sprawie wypożyczania gazety u sprzedawców ulicznych

Dochodzą nas wiadomości, że niektórzy sprzedawcy uliczni wypożyczają nasze pisma stałym „odbiorcom”. W związku z tem komunikujemy, że wszelkie stwierdzone przez nas tego rodzaju wypadki ścigać będziemy sądowo zarówno w stosunku do tych, którzy pisma nasze wypożyczają, jak i tych, którzy świadomie wypożyczone pisma czytają.

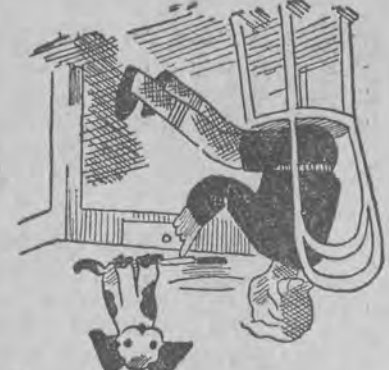
Administracja w dawnictwo  
Drukarni Polskiej S. A.  
zg 254/5

## Modny kolor włosów

Dziedzina mody nie ogranicza się tylko do stroju, lecz obejmuje także fryzury zwłaszcza pań. Obecna moda przewiduje po części włosy farbowane na kolor platynowo-blond, nadający się jednakże tylko dla osób młodszych o zupełnie świeżej cerze. Dla starszych natomiast pań jest podobny kolor nie do pomyslenia, gdyż stanowiłby tylko dowód ich wieku, do którego z różnych przyczyn przyznać się nie mogą, a nawet nie powinny. Doniedawna jeszcze farbowanie włosów uchodziło za uciążliwy zabieg, wymagający specjalnej umiejętności. Obecnie zmieniło się to radykalnie. Nie potrzeba już godzinami wysiadywać w salonach kosmetycznych, mając pod ręką tak świetny wprost, roślinny SZAMPON HENNA „ISTE” Stempniewicza. Jest to idealny wręcz środek do farbowania, który nietylko nadaje włosom pożądany kolor, lecz — co najważniejsze — zachowuje im naturalny połysk i jedwabisty wygląd, ułatwiając nawet w znacznej mierze układanie fryzury. Mając tak idealny SZAMPON HENNA „ISTE” Stempniewicza nie potrzebują już panie kępować się siwizną swych włosów. Doskonale ufarbowany włos powróci im samopoczucie, a temsamem pozwoli uniknąć wiele niepowodzeń w życiu. Przy zakupie prosimy zwracać na znak ochronny „ISTE”. Cena torebki wynosi zł 1,50.

P 4 102-S 937

układał, to znów na stole sta-  
 wiał blisko talerzy, by i piosenkę  
 mógł się posilić, to znów koły-  
 sał go na rękach.  
 Ale zdarzyło się, że starszy  
 brat, Franek, nie mogąc z opor-  
 nego papieru zamajstrować sa-  
 molotu, cisnął kartki na ziemie  
 i z gniewem zawołał: — Psu  
 na budge! — Takie ładacoi —  
 guzik pęki i z brzękiem padł na  
 podłogę. — Takie ładacoi —  
 Psu na budge się zdał — zwy-  
 rokował zniecierpliwiony tata.  
 Aś podniósł wyszczerbiony  
 guzik i znów się zamysłił. Je-  
 go piosenkę budy nie potrzebuję,  
 wszak spi z nim w łóżeczku,  
 lecz na podwórzu jest i pies i gu-  
 zik zanieście.  
 Jak pomyślał, tak i zrobił.  
 Mamusia gra właśnie na for-



Adas miał trzy lata. Mądry  
 był z niego chłopczyzna: uważ-  
 nie słuchał, co starsi mówią.  
 Ho, ho, warto słuchać star-  
 szych, tyłu ciekawych rzeczy  
 można się dowiedzieć!  
 I nie zadawał ustawnych  
 pytań. Tyłko słuchał i sam po-  
 tem rozmyślał, co te dziwne  
 słowa znaczą.  
 Miał piosenkę niekudatego,  
 gładkiego piosenka z gąganek,  
 z dwoma koralikami oczu. Każ-  
 dą nogę można było wykręcać  
 dowolnie, piosenka to nie bola-  
 to, a noga zawsze wracała na  
 dawne miejsce. Z tym piosenka  
 spał i jadł i chodził na prze-  
 chadzki. Raz na poduszce go

Wujek.  
 Ojczyznę naszą wolał błogosław  
 zanieście gorące modły:  
 kając, wzniesie ręce Wasze i  
 Pani i Królowa naszą, i daj narodowi  
 polskiemu wyzwolenie z niewoli sła-  
 wości i wszelakiego zła niewolniczego.  
 uwolnij Ojczyznę naszą od wszelkich  
 wrogów niewolniczych, od wrogów  
 Polski i Kościoła, i umocnij, Królo-  
 wo naszą, umocnij Polskę przez pra-  
 wość i szlachetność Polaków!

149

152

**MOJ PRZYJACIEL**  
 odpowiada NA LISTY

Hallo! Irenka Jankowska w Poznaniu: Słownie napisałaś pierwszy list i bardzo serdecznie. Nadewszystko zaś uradowało mnie że postępujesz drogą, ukazywaną przez moje gawędy. Napewno nie pożałujesz tego w przyszłości. A gdy będzie wielu takich, będzie korzyść dla narodu i Polski. Wierzę w to niezachwianie. Przyjaźń Twoją wierną na zawsze przyjmuję sercem, i ja Tobie takąż się odwzajemniam. Tymczasem przyjmuję Cię do mego Koła i oczekuję dalszych listów. Uściski. — **Dobrochna S.** w Poznaniu: No, widzisz, Kochanie, żedogadaliśmy się, skoro uznałaś słuszność mego wytłomaczenia. Rozumiem to doskonale, że wszyscy chcielibyście otrzymywać „M. P.” codziennie, ale gdy nie można, to nie można. A jakże z nr. 1, dostałaś od ciotki? Pozdrawiam serdecznie. — **Nela i Mićzek Krenzowie** w Poznaniu: Oba liściki otrzymałem i dziękuję. Ładnie, że Zbisiowi czytacie również bajeczki i wierszyki z naszego piśmka. Chcielibyście mnie odwiedzić? Proszę bardzo, chociaż czekoladek nie mam; zamiast czekoladek mam serce i dobre słowo. Ściskam Was. — **Łucja Patelska i Melcia Wiertelówna** w Sarbji: Przede-wszystkiem muszę Was pochwalić za ładny list z tak zwięzłym, a przecież dokładnym opisem pięknej wioski okolicy szkoły i wogóle wszystkiego. Ke. Proboszcza Waszego znam z dawniejszych czasów, pozdrówcie go odemnie. Jeśli się znajdują brakujące, to Melci przyśle. Przyjmuję Was z radością do Koła m. p., ściskam serdecznie i oczekuję zapowiedzianego dalszego opisu. — **Renia Szalkowska** w Poznaniu: Bardzo mnie zasmuciła Twoja wiadomość, więc pragnę Ci dopomóc. Zgłoś się do mnie do redakcji, przynies za-gadki, rebusy itd. i dostaniesz brakujące. Pozdrawiam Cię. — **Janka Flisi-kowska** w Poznaniu: Kochanie, rozumiem Twój smutek, śmieć matki, to strata najboleśniejsza. Jedno tylko mam tu słowo pociechy: Dusza Twojej matki żyje i napewno jest blisko Ciebie. Każda Twoja serdeczna myśl o niej, każde Twoje słowo serdecznej modlitwy i każdy Twój dobry uczynek na-pewno ją raduje i przywraca jej spokoju w życiu pozazrobowym. Bądź więc zawsze dobra, miej serce pogodne i radosne. Ciebie, Kochanie i Bogdana przyjmuję do Koła m. p. i ściskam Was. — **Marylka Elaszczykówna** w Po-znaniu: Bardzo ładnie, że także napisałaś. Jak widzę w waszej klasie spo-ro mam przyjaciółek, bo oczywiście i Ciebie przyjmuję z radością do Koła m. p. Pozdrawiam Cię i oczekuję następenego. — **Basia Mącznikówna** w Po-znaniu: A więc, Kochanie, z Marylką w jednym domu mieszkacie i do jednej klasy uczęszczacie, i kochasz mnie. To też z przyjemnością przyjmuję Cię do Koła m. p. i ściskam na pół „uduszony”. — „**Malinka**” w Poznaniu: „Malin-ka”? Słownie! Ale czemu to przedemną ukrywasz swoje nazwisko? Co się tyczy „globusa”, Malineczko kochana, to niekoniecznie. Pozdrawiam. **Iwonka Czepczyńska**: Drugi list otrzymałem, dziękuję. I jakże tam z promocją? Napewno będzie, skoro tak pilnie odrabiasz lekcje. Malaturkę Twoją za-mieszczę w numerze specjalnym. Pozdrawiam. — **Krzysztylka Przan-ka** w Tarnówku: Lubisz mnie, kochasz mnie, to zupełnie tak samo, jak ja Ciebie, i Was wszystkich moich przyjaciół. Więc przyjmuję Cię do Koła m. p. i ściskam Cię. — **Edmund Wawrzyniak** w Poznaniu: Rozwiązania do-bre, składanka Twego układu, również, zamieszczę. Wystarczy zaadresować: „Mój Przyjaciel”, św. Marcin 70. Więc przyjmuję Cię do Koła m. p. Czołem! — **H. Kwiasowska** w Poznaniu: Muszę Cię tu bardzo pochwalić za tak ładne kolorowe wypracowanie rozwiązań i przyjmuję do Koła m. p. — **Kazinka Ceglanka** w Poznaniu: Liścik Twój bardzo mnie uradował i dziękuję za wszystkie te słowa serdeczne. Raduje mnie też, że tak się piśmko nasze po-doba, i że tak do serca sobie bierzesz moje gawędy. Oczywiście, zaliczam Cię do Koła m. p. i pozdrawiam serdecznie.

Ty, której berta ład i morze słucha,  
 Jedyna moja po Bogu otucha...  
 Ave! Ave! Ave Maria!  
 Ave! Ave! Ave Maria!  
 Zdrowaś! Zdrowaś! Zdrowaś! Maryja!

Ale nietylko na wsi się tak  
 dzieje. N. Maria jest Panią  
 wszystkich stanów i zawodów.  
 To też taką samą część jej od-  
 daje górnik, który codziennie  
 zjeżdża w czarne czełusie ko-  
 palni. Zabiera on z ogródka swe-  
 go wiązaną kwiatów i ustroił  
 jej postać, bo Ona i tam w po-  
 dzimiu ma Swoją kapliczkę, a  
 górnik artysta wyrzeźbił jej o-  
 braz w czarnym węglin lub w  
 białym bloku soli.

I po miastach i miasteczkach  
 w maju jaśnieją kościoły bia-  
 łych obraz Królowej naszej to-  
 nostia je i ulżyła na ohtarzu  
 dzieciom, często może sierota  
 kąpi przed obrazem umajonym  
 Ordnowiczki naszej pan, który  
 cały dzień pracował przy biur-  
 ku, przyszedł po skończonej



148

**Królowa kwiatów**

Maj, a więc wiosna w całej  
 pełni. Lasy, pola i łąki zdobi  
 wspaniała świeża zielen. Cudne  
 sady pokrywają się pękami  
 białych kwiatów grusz, jabło-  
 ni, sliwek i blado-różowych  
 kwiatów wspan. Łąki niby dy-  
 wan najwspanialszy barwią  
 się najrozmaitszym kwiecien.  
 A wszędzie dokola rozlegają się  
 wesole odgłosy ptasiej kapeli.  
 Maj — to najpiękniejszy mie-  
 sięc w roku. I dlatego maj po-  
 święcony jest cały Najsw. Ma-  
 rji.  
 I dlatego to w miesiacu ma-  
 jowym ożywiają się na wsiach  
 kapliczki przydrożne. Dzielwczę-  
 ta wiejskie ubierają obraz, czy  
 posąg N. Maryi zielonemi gaźz-  
 kami drzew, bukietami kwia-  
 tów polnych zdobią ohtarzyk. A  
 po zachodzie słońca wszyscy z  
 całej wsi — dzielwczęta i chłop-  
 cy, dzieci i starcy — spieszą do  
 umajonej kapliczki. Kilka świec  
 zapalonych rzuca blask na do-  
 broliwe oblicze Opiekunki na-  
 szej. I z pierśi gromadki plynie  
 deczna:

W czasach Władysława Ja-  
 giełły nieprzyjaciele napadli na  
 Czeskołowę i obraz zrabowa-  
 li. Kiedy jednak chcieli go wy-  
 wieść, o kilkadziesiąt kroków  
 od klasztoru konie stanęły i a-  
 ni rusz nie chciały iść dalej.  
 Wtedy to, jak mówi podanie,  
 obraz zrucili z wozu i w gnie-  
 wie rębali mieczami. Do dziś  
 jeszcze zachowały się na obli-  
 czu Matki Najświętszej szramy,  
 których nieczem zatrzeć się nie  
 udało.

**MOJ PRZYJACIEL**

**PRZYJACIEL**

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK  
 ORĘDOWNIKA DLA DZIECI  
 PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok I. Nr. 19

**Trzeci Maj**

W niedzielę dzień 3 maja. W kościołach solenne nabożeń-stwa. Domy przybrane sztandarami narodowymi. We wszystkich miastach i miasteczkach piękne pochody narodowe z wojskiem, harcerzami, i wszelkimi towarzystwami pod własnemi sztandarami.

Tak uroczyście cały naród polski obchodzi corocznie dzień 3 maja, dzień święta podwójnego — narodowego i kościelnego — ustanowionego na pamiątkę uchwalonej przed 145 laty mądrej i sprawiedliwej Konstytucji Polskiej, oraz święta na cześć Matki Bożej, Patronki narodu polskiego, Kró-

lowej Korony Polskiej. Dzień 3 maja więc to święto wielkie, a zarazem święto radości, równości i braterstwa. Święto zbratania się wszystkich Polaków w obliczu Ojczyzny i Królowej Korony Polskiej.

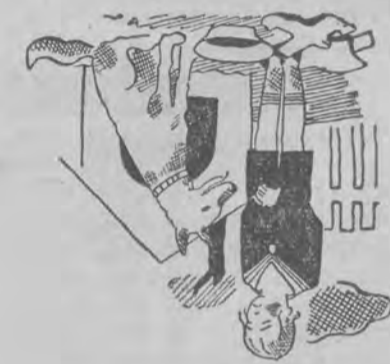
Bo widzicie, moje Kochanie-ta, mamy słuszny powód obchodzić radośnie ten dzień 3 maja.

Polska w dawnych czasach była wszakże państwem wielkiem i silnym, miała wielu królów dobrych i sprawiedliwych, — i rycerzy dzielnych, mężnych a szlachetnych, — uczonych wielkich a mądrych. Ale wielką była Polska dopóty, do-



tepiantę, więc nikt nie myśli go zatrzymać, smiało maszeruje przez kuchnię. Aż tu Stasia jak nie wżasnęła Stasia to ku charka, zawsze nieco rozczochrana, a dziś bardzo rozczochrana, gdyż pieczeń się przypaliła. Stasia więc wżasnęła opryskliwie: — Psu na budę zda się ta kie granie, lepiej było mi tu pomóc! Adas aż tupnął z oburzenia. Tak mówić o mamusi granuli! A zresztą... jakże granie zabrać i ustroić niem psią budę? Nie-wnie pokiwali głową. Włóż tylko z kartkami i guzikiem znalazł się przed budą Pantalone. — Pannie Talonii! — niosłem coś na twą budę. A Pantalon, pies mocno ku-łaty, wesóło ślepi oczkami: — Wani wani! — wita i przy-żalnie macha kity. Adas, godnie sapiąc, kartki ścięte u wejścia, a nadłamaną guzik sztorcem stawia na szczy-cie budy. Pantalon rozumie, że to podarki dla niego, więc czempre-dziel wali się na rozestane pa-Grzbieł szoruje, boki wyciera, a potem pazurami papier mieto-psi, farga, rozrywa na strzępy i w ziemię wkopuje. Nie z kar-tek nie zostają! Pantalon zaś, rad z siebie co-niemniara, obłocconem! łapani wspania się na dach budy, w paszczę chwytając guzik i smaku-je go, nagryza, językiem ugnia-ła. Lecząc guzik, widąc, nie-smaczny. Bo wypił go ze wzgardą. Adasowi tymczasem ciężkie kły z ocz się toczą. Oszukaną go

Z płaczem pobiegł do mamy. — Mamusi! Mamusi!... Fra-nek mówił, że ten papier, co sa-molotu nie mógł z niego zio-żyć... że ten papier przyda się na psią budę... Tatus też powie-dział, że guzik jego będzie do-bry dla pieska na budę... wie-padł... I Stasia mówiła, że ma-mamusia, ten guzik, co mu u-musi granie mam zanieść do-budy pana Talonia! Ale ja gra-pieszek papier podarł i pogryzł guzik i go zgubił! I to się wca-le psu na budę nie przydało! Oooooo!!! Zaniósł się rzewnym, głośnym płaczem. A mamusia schwyła go w ramiona, obcałowała spłakaną policzkę i cichutko szepnęła do uszka: — Widzisz, Dasieczku, widzisz, to są tylko takie po-wiedzionka nie nie znaczące. J. Tumidajski.



nie szczęściu rozpaczać, bo czu-wa nad nim Matka Boska Czę-stochowska. Ona to ocalała nieporaz pierwszy i nie poraz o-staćni wierny swój lud. To też w dowód wdzięczności naród polski z królem Janem Kazimierzem na czele (1 kwietnia 1656 w katedrze lwowskiej) od-dał N. Marii to, co miał najcen-niejszego, oddał Jej polską ko-ronę. I tak od wieków Matka Bo-ska jest czczona jako najmoż-niejsza Opiekunka narodu pol-skiego. I niema na świecie Po-laka, któryby nie znał Jej wi-zerunku. I niema na świecie narodu, któryby miał tyle, i tak przesiłczne pieśni N. Marii, co nasz naród polski.



Historja cudownego obrazu Ewangelisty wymalował go na cyprijsowym stoleku, siuchając opowiadani Marii o matelkim Jezusie, a potem cesarzowa św. Helena w IV wieku za-brnęła go do Konstantynopola. W XIV wieku znajdował się w Polsce.



ności i niezależności naszej Ojczyzny. Dlatego więc pamiątka Kon-tytucji 3 Maja jest tak droga sercu każdego Polaka. Przypomina ona nam stale, że obo-wiązkiem Polaka jest żyć nie-tyle dla siebie, ile przedewszyst-kiem żyć dla Polski, — to zna-czy wyrobić w sobie niezachwianą prawosć serca i cha-rakteru, i niezachwianą miłość Boga i Ojczyzny. Bo kto Polskę i Boga prawdziwie i głęboko u-miłuje, ten będzie zawsze oby-watelem Polski prawym i dziel-nym. Pamiętajcie więc, Kochanię-ta moje, pamiętajcie myśleć zawsze z miłością największą o Bogu i Polsce, a wyrosniecie kiedyś na obywateli z charak-terem szlachetnym, mocnym i nieugiętym, na obywateli praw-dziwie pożytecznych.

**Królowa Korony Polskiej**

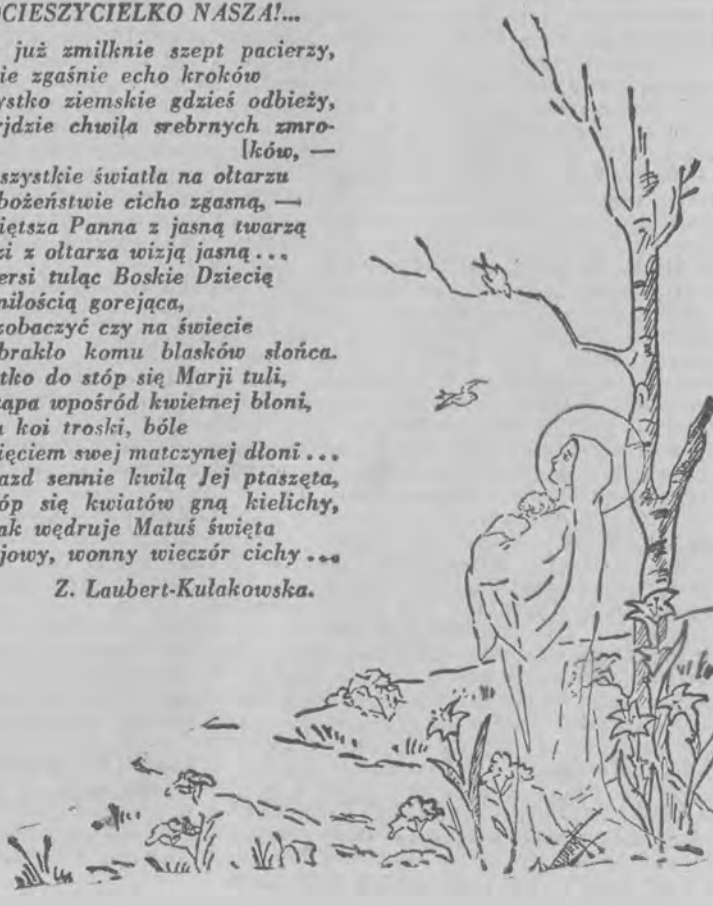
Jak już w poprzedniej poga-dance wspomniałem, dzień 3-go maja złączony jest jeszcze z drugim świętem, z świętem największej Opiekunki, Królo-wej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej. Już w najdawniejszych cza-sach Polacy szczególną cześć oddawali N. Pannie Marii. — „Bogurodzica“, najstarsza pieśń polska, ułożona — jak już wie-cie — przez św. Wojciecha — Jej została poświęcona. A kiedy rycerstwo polskie stawać mu-siało w obronie całego chře-ścijaństwa, to z pieśnią „Bogu-rodzica“ i z wizerunkiem Ma-tki Boskiej na piersiach szło w bój na wroga.

póki serca Polaków były pocz-ciwe, dopóki Polacy myśleli przedewszystkiem o dobru Oj-czyzny. Kiedy jednak zaczęto zapominać o Polsce-Ojczyźnie, gdy na tron polski powołano monarchę obcego, króla saskie-go, i zaczęto hulać i bawić się bez pamięci, i nie myśleć o Oj-czyźnie, gdy zaczęto myśleć o własnych tylko korzyściach i karierach ze szkodą narodu — wtedy przyszły na Polskę nasz-a czasy najgorsze. Niemcy, Moskale i Austrjacy zaczęli Polskę najeżdżać i rozgrabiać powoli między siebie. I wtedy dopiero Polacy się ocknęli i przejrżeli, że myśląc o sobie tylko, gubią Polskę i siebie, oraz że myśląc o Polsce i dla Polski pracując, przyczy-nią się do chwały Ojczyzny i własnej. I wtedy też zastęp Po-laków szlachetnych zabrał się gorliwie do pracy nad ratowa-niem Polski. Praca trwała lat wiele, a koroną jej była owa nowa polska ustawa państwo-wa, zwana Konstytucją 3 Maja, ponieważ uchwalona i zaprzy-siężona została w dniu 3 maja 1791. Wypisano w niej nowe prawa, nowe przykazania dla narodu polskiego. I nowe przykazania te spra-wiły, że chociaż w trzy lata później przemoc drapieżnych sąsiadów naszych — Niemców, Moskali i Austrjaków — zwy-ciężyła, i Polskę rozdarto na trzy części, to przecież te nowe przykazania Konstytucji 3 Ma-ja zjednoczyły cały naród i po-zwoliły nam nie tylko wytrwać w duchu polskim, ale i walczyć o odzyskanie z powrotem wol-



**POCIESZYCIELKO NASZA!...**

Kiedy już zmiłknie szept pacierzy, ostatnie zgaśnie echo kroków i wszystko ziemskie gdzieś odbieży, i przyjdzie chwila srebrnych zmro-łków, — gdy wszystkie światła na oltarzu po nabożeństwie cicho zgasną, — Najświętsza Panna z jasną twarzą schodzi z oltarza wzięją jasną... Do piersi tuląc Boskie Dziecię cała miłością gorejąca, idzie zobaczyć czy na świecie nie zbrakło komu blasków słońca. Wszystko do stóp się Marji tuli, gdy stapa wpośród kwietnej bloni, a Ona koi troski, bóle dotknięciem swej matczynej dłoni... Z gniazd sennie kwilią Jej ptaszęta, do stóp się kwiatów gną kielichy, gdy tak wędruje Matus święta w majowy, wonny wieczór cichy... Z. Laubert-Kulakowska.





**Maj**  
**2**  
**SOBOTA**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Sobota: Atanazego b., Zygmunta kr.  
Niedziela: Rocznica Konstytucji

**Kalendarz słowiański**  
Sobota: Witymira  
Niedziela: Świętosławy

Słońca: wschód 4,20 zachód 19,20  
Długość dnia 15 godzin.  
Księżyc: wschód 15,15 zachód 2,28  
Faza: 4 dzień przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów od 10-12

**NOCNE DYŻURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karłina (żyd.) Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

**Straż ogniowa: tel. 8.**  
**Pogotowie miejskie: 102.90.**  
**Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.**  
**Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.**

**TEATRY ŁÓDZKIE**  
Teatr Miejski — godz. 4 „Balladyna”, — godz. 8.30 „Intrus”.  
Teatr Popularny — „Gorąca krew”.  
Cyrk Staniewskich — Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30.

**KINA ŁÓDZKIE**  
Adria - Metro — „Mleczna droga”.  
Bajka — „Dawid Copperfield” i „Indyjscy piechurzy”.  
Corso — „Chińskie morze” i „Sequoia”.  
Capitol — „Zaczęło się od pocałunku”.  
Palace — „Dzisiejsze czasy”.  
Przedwiośnie — „Dziewczę z Budapesztu”.  
Rialto — „Róża”.  
Miraż — „W walce z caratem”.  
Ikar — „Niedokończona symfonia” — „Buster Keaton”.  
Stylowy — „Złoto”.

**Z RUCHU NARODOWEGO**  
Gospodarcze zebranie Str. Narodowego w Łodzi. W środę, 29 ub. m. pod przewodnictwem Pafery odbyło się zebranie S. N., na które przybyli bardzo licznie kupcy i rzemieślnicy. Po referacie p. kpt. L. Grzegorzaka n. t. spraw gospodarczo-financeowych, wywiałą się szeroka dyskusja, w której głos zabierali pp. Galar, Leszewski, Pintera, Szajdler, Zielak, Kabziński, Bogusławski, Sobierał, Brzozowski, Pater, Grzegorzak i inni. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. domagających się, aby kupiectwo brało towary w hurtowniach i ekladach chrześcijańskich i aby zgłaszało do Wydziału Gospodarczego S. N. zapotrzebowania na praktykę dla absolwentów szkół handlowych, oraz by firmy chrześcijańskie oddawały swe przedstawicielstwa w ręce chrześcijańskie i polskie, a omiały pośredników Żydów. Na tem zakończono kilkogodzinne owocne obrady.

**Z Lutomiarska i okolicy.** W tych dniach odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego. Przemawiali między innymi: prezes powiatowy Kraj z Pabjanic, Kazimierzczak i delegat z okręgu Kucharski. Dalej odbyły się zebrania w Lutomiarsku, Mikołajewicach, Zalesiu i in., na których przemawiali wybitni mówcy. Następnie odbyło się zebranie w Kwiatkowicach. Prelegent z Łodzi oraz kierownik obwodowy Stańczak wygłosili referaty p. t. „Komunizm, a gospodarka narodowa”. Podczas przemówienia mówce nagradzano hucznymi brawami. Po referacie wywiałą się ożywiona dyskusja. Z kolei odbyło się zebranie Str. Nar. w Magnuszaku, gmina Wodzierady. Na zebraniu przemawiało kilku prelegentów. Zebrania zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**  
Chrześcijańskie Związki Zawodowe i organizacje chrześcijańsko-społeczne, wzorem lat ubiegłych, urządzają w dniu 3 Maja obchód dla uczczenia święta narodowego — Święta Pracy. Po nabożeństwie uczestnicy obchodu zgrupują się o godzinie 10 rano ze sztandarami Związków i Stowarzyszeń w Domu Ludowym, przy ul. Przejazd 34, gdzie w wielkiej sali teatralnej odbędzie się uroczysta akademja.

**JUDAICA**  
Nie chcą płacić podatków. Żydowskie Związki kupców podjęły interwencję u władz skarbowych, w kierunku rewizji przepisów podatku przemysłowego zryczałtowanego na rok 1936. We wniosku, żydowscy kupcy podkreślają, że wskutek zmniejszenia obrotów podatek winien być zmniejszony, gdyż tymczasem został w wielu wypadkach zwiększony. Charakterystycznym jest, że Żydzi operują przestankami zbiorowymi, pomijając fakt, iż przy wymiarze podatku władze kierują się posiadaniem informacjami o sytuacji płatni-

# 3 Maja w Łodzi

Program obchodu Narodowego w dniu 3-go maja

1. Koła Stronnictwa Narodowego Bałuty, Radogoszcz, Żubardz, Radogoszcz gmina, Kały, Stoki i Stowarzyszenia zbiorą się na placu przy ulicy Brzezińskiej 8. Zbiórka o godz. 7.30 rano. Wymarsz tej grupy nastąpi czwórkami o godz. 8.30 pod kierownictwem kol. Józefa Dembińskiego do katedry św. Kostki ulicami: Brzezińską, Franciszkańską, Kilińskiego, Główną, Sienkiewicza, Brzeźną, Piotrkowską.

2. Koła Str. Nar. Śródmieście, Widzew, Koziny, im. Chrobrego, Nowe-Złotno, Retkinia i Stowarzyszenia zbiorą się na podwórzu posesji przy ulicy Targowej 5. Zbiórka o godz. 7.30, poczem nastąpi wymarsz czwórkami o godzinie 9 rano pod kierownictwem kol. dr. C. Roszkowskiego do katedry św. Stanisława Kostki ulicami: Targową, Główną, Sienkiewicza, Brzeźną, Piotrkowską.

3. Koła Str. Nar. Południe, Chojny gm., im. Wacławskiego, Dąbrowa i Stowarzyszenia zbiorą się na podwórzu posesji przy ul. Słowiańskiej 5 o godzinie 7-ej m. 30, poczem nastąpi wymarsz czwórkami o godz. 9.15 pod kierownictwem kol. Franciszka Adamca do katedry św. Stanisława Kostki ulicami: Słowiańską, Napiórkowskiego, Plac Reymonta, Piotrkowską.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa i kazania ks. prałata Wyrzykowskiego w katedrze, o godz. 11 przed południem wszystkie grupy kół Str. Narodowego i Stowarzyszenia pod kierownictwem kol. Antoniego Czernika czwórkami udadzą się ul. Piotrkowską na Plac Wolności w celu złożenia wieńca u stóp pomnika Kościuszki, poczem ul. Pomorską udadzą się na plac sportowy w Helenowie, gdzie po przemówieniach kolegów: red. Sa-chy, adw. Kazimierza Kowalskiego, kpt. L. Grzegorzaka, Antoniego Czernika, Antoniego Belki i innych nastąpi rozwiązanie pochodu i zakończenie narodowej uroczystości.

## Szpitala Ubesp. Społ. ignorują ustawy

Niedola pracownic fizycznych Ubesp. Społ. w Łodzi w szpitalach im. prez. Mościckiego i przy ul. Łagiewnickiej

Łódź, 30. 3. Napewno mało komu wiadomo, a już może najmniej wie o tem Inspektorat Pracy, w jakich warunkach pracują kobiety, zatrudnione w charakterze pracownic fizycznych w szpitalach U. S. im. prez. Mościckiego i przy ul. Łagiewnickiej.

Według danych, jakie otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła, pracownice zatrudnione tam zmuszone są pracować od 9 do 12 godzin na dobę, bez specjalnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Charakterystyczne jest, że pracownicom tym podsuwa się co jakiś czas do podpisywania kartki, opiewającej, że dana pracownica zrzeka się należności za godziny nadliczbowe, albo też, że pracowała przez cały czas tylko 8 godzin dziennie, wbrew rzeczywistości.

Pomijając już to, że praca ponad 8 godzin na dobę jest niedozwoloną i ustawa przewiduje odpowiednie kary dla przedsiębiorców za podobne wykroczenia, podnieść jeszcze należy niezwykle niskie zarobki, jakie pracownice w obu tych szpitalach pobierają w stosunku do ilości przepracowanych godzin. Jeszcze rok temu zarobek ta-

kiej pracownicy wynosił miesięcznie 160 zł, obecnie po kilkakrotnej redukcji wynosi on zaledwie... 80 złotych miesięcznie.

Poza tem pracownice szpitali Mościckiego i przy ul. Łagiewnickiej dotknięte są jeszcze jedną boleścią, mianowicie zmuszone są pracować w święta i w niedzielę. Rozumiemy, że w takiej instytucji, jaką jest szpital, niepodobna jest, aby wszystkie naraz pracownice miały święto, ale nie przestaniemy twierdzić, że raz w tygodniu każda pracownica powinna mieć jeden dzień wolny. W szpitalach magistrackich w Łodzi przestrzegany jest ośmiodziesiętny dzień pracy i każda pracownica ma wolny dzień w tygodniu. Czyżby przepisy i ustawy istniały tylko dla szpitali magistrackich, a nie obowiązywały w szpitalach Ubezpieczalni Społecznej?

Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zajmą się niedolą pracownic fiz. w szpitalach prez. Mościckiego i przy ul. Łagiewnickiej i zaprowadzą tam powszechnie obowiązujące przepisy i prawa, zaś winnych pociągną do odpowiedzialności.

ka, o zwiększenie podatku następuje w tych wypadkach, gdy zostaje stwierdzone, że płatnik ma większe obroty, a specjalnie zmniejsza kategorię świadectwa przemysłowego, by uniknąć obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, spowodowałoby niemożność ukrywania obrotów. (k)

**Kole ich słowo — Naród.** Z okazji wielkiego święta narodowego w dniu 3 Maja, namalowano na płotach i domach napisy propagandowe w rodzaju: „Niech się święci trzeci maj narodowy” lub też „trzeci maj to święto narodowe” i t. d. Żydowscy właściciele nieruchomości nakazali swym dozorcóm, aby natychmiast niszczyli tego rodzaju napisy, a w pewnych wypadkach wydali polecenie zamalowania słowa „narodowe” lub „narodowy”. W niektórych punktach naszego miasta ponadto zaobserwowano grupy wyrostków żydowskich, którzy uzbrojeni w pędzle nocą niszczyli te napisy. Jak widać z powyższego, Żydów ogromnie kole w oczy słowo — Naród.

**NOTUJEMY**  
Czy podróżuje mięso i chleb? Na targowiskach w Łodzi i okręgu notowana jest zwykła cen bydła rzeźnego, jak również świń, co uzasadnia się znacznym zmniejszeniem podaży z powodu robót wiosennych. Z tej samej racji notowana jest zwykła cen mąki i zboża. Zwykła ta uzasadniona jest zwiększeniem zapotrzebowania wsi, podczas robót wiosennych, tudzież ograniczeniem przemiału z racji przejścia bydła na paszę zieloną. Ceny na bydło według sprostżeń fachowców zwykłowały o 5-7 proc. Ceny mąki żytniej przeciętnie podniosły się o 2-2,5 grosza na kilo. W sprawie tej zarówno piekarsza, jak i rzeźnicy mają zamiar przeprowadzić kalkulację, celem opracowania nowego, wyższego cennika na pieczywa, mięso i jego przetwory. (k)

**CZY WIECIE, ŻE...**  
2300 wolnych mieszkań. Jeszcze przed 4 laty wolne mieszkanie należało do rzadkości, dziś zaś sytuacja uległa radykalnej

zmianie. Według spisu obecnie na terenie Łodzi znajduje się ponad 2300 wolnych mieszkań, z czego jednoizbowych 750, dwuizbowych t. j. pokój z kuchnią (519), trzyizbowych 480, pozostałe cztery i więcej izbowe. Mimo to stwierdzić trzeba, że wyszukanie odpowiedniego mieszkania jest dość trudne, gdyż tańsze i względnie wygodne mieszkania są niezwykle wynajmowane, droższe zaś, tudzież niezbyt odpowiednie, ze względu na brak światła, instalacji wodnych i t. d. wynajmowane są niechętnie. Charakterystyczne jest, że w nowych domach, gdzie mieszkania są względnie droższe, liczba próżnych lokali stale wzrasta i ostatnio wynosiła już do 800. (k)

## KRONIKA GOSPODARCZA

**Targi Rzemieślnicze w Łodzi.** Onegdaj na terenie Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi rozpoczęta została budowa pawilonu Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Pawilon ten stanie w centrum ogrodu i zawierać będzie ekspozycje i materiały propagandowe ministerstwa Poczty i Telegrafów, Polskiego Radja i Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych. Niezależnie od pawilonu tego na terenie Rzemieślniczej Wystawy - Targów uruchomiony zostanie Urząd Poczto-Telegraficzny o pełnym zakresie działania i telefonami dla rozmów miejscowych i międzymiastowych. Wśród prywatnych pawilonów wystawowych duże zainteresowanie społeczeństwa wzbudzi niewątpliwie pawilon szklany, zaofiarowany przez jedną z zagranicznych spółek akcyjnych hut szklanych na terenie Polski swemu przedstawicielowi w Łodzi, mistrzowi cechu szklarzy. Pawilon ten cały ze szkła, z kilkumetrową wieżyczką zawierać będzie wiele ekspanatów szklarskich. Budowa pawilonów zbiorowych już została zakończona, również dobiegają końca prace elektryfikacyjne i dekoracja parku, prowadzona przez Wydział Plantacji Miejskich.

Otwarcie Rzemieślniczej Wystawy - Targów nastąpi w niedzielę, dnia 17 maja rb.

**Kontrola skarbowa zakładów pracy.** Zgodnie z wydanym zarządzeniem poszczególne urzędy skarbowe przystąpiły do lustracji zakładów pracy. Badane są księgi, przyczem zwraca się uwagę, czy dokonywane są należycie potrącenia podatku dochodowego od uposażeń, czy kwoty wnoszone są w terminie do kas skarbowych. Również przy okazji badane będą potrącenia składek należnych na rzecz ubezpieczalni. (k)

**Kontyngenty na surowiec.** Przemysł Łódzki otrzymał na maj r. b. kontyngenty na włóczęwo surowca (wełny i bawełny) z zagranicy. Kontyngenty utrzymane są w normach z kwietnia r. b. (k)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Bezimienny robotnik”, Łódź. Uwagi w sprawie niszczenia przez Żydów parku im. ks. Poniatowskiego zechce Pan skierować do magistratu. Na członka Str. Nar. może się Pan zapisać każdej chwili.

Zofja Wiśniewska, Łódź. Współczujemy, ale narazie nie możemy Pani pomóc. Zechce się Pani w tej sprawie zwrócić do Wydz. Gosp. przy Str. Nar., Łódź, Piotrkowska 86, IV pbr., m. 10.

Antoni B., Łódź. Życzymy dalszych dobrych wyników w tej żmudnej pracy.

Zygmunt Wolski, Łódź. Niestety, nie znamy.

Robotnik K., Łódź. Sprawę zbadamy.

Marja Karska, Łódź. Należy poradzić się adwokata chrześcijanina.

**Na srebrnym ekranie**  
„Mleczna droga”  
Kina: „Adria” i „Metro”

Podobnie jak Chaplin, milczał przez kilka lat Harold Lloyd i dopiero teraz dał nam nową komedję. „Mleczna droga” nie jest żadną rewelacją — film podobny do charakteru do innych filmów tego artysty, ale właśnie dlatego zasługuje na obejrzenie. Harold Lloyd wśród plejady komików, ekranu zasługuje na specjalne wyróżnienie, bodaj on jeden uważany może być za spadkobiercę Maksa Lindera. Obaj ci komicy wywodzą swój rodzaj humoru z komedji, podczas gdy wszyscy pozostali Chaplin, Pat i Patachon, nieżyjący już Arbuckle czyli Fatty-Grubasek, Flip i Flap, Buster Keaton więcej mają wspólnego z popisami kłownów cyrkowych. Z Harolda Lloyda śmiejemy się, natomiast z wszystkich innych wysmiewamy się. Harold porywa nas swą żywiołowością i radością życia, inni śmieją nas karawaniarskimi minami, Humor Lloyda to asocjacja — humor wszystkich pozostałych polega na kontraście... I na tem właśnie polega jego oryginalność i przewaga — Harold Lloyd to zastrzyk optymizmu.

Zwróćmy uwagę na same chwytły — oto w jednej ze scen „Mlecznej drogi” mamy taki trick: Lloyd wyrzuca swój kapelusz w górę i kapelusz jak bumerang wraca mu z powrotem na głowę, potem Lloyd rzuca kapelusz swego sąsiada i... kapelusz nie wraca. To już zatem nie popis zręczności, lecz wyraźny żart z naiwnego entuzjasty. A przedewszystkiem to nie tak zwany „dowcip mechaniczny” — tu jest myśl! Wogóle „Mleczna droga” jest filmem bardzo inteligentnie skonstruowanym, świadczy o tem choćby i taki epizod — Lloyd przeskakując żywo i wpada do sadzawki... Jednak śmiejemy się tu nie dlatego, że bohater jest moki, ale z tego właśnie, że pędząc do swej ukochanej zapomni o mostku, o którego istnieniu wie. Przykładów podobnych jest wiele.

A przedewszystkiem Harold Lloyd nie reprezentuje nudnego typu niedorajdy życiowego — jest naiwny, to prawda, ale pełen zapału i inteligencji... Specjalnie co do „Mlecznej drogi” film ten można uważać za jeden z najładniejszych popisów „Haroldka”. m-t.

## KRONIKA WYPADKÓW

**Samobójstwo.** W mieszkaniu przy ul. Łagiewnickiej 66 popełnił samobójstwo 20-letni Jerzy Kamiński. Po sprzeczce z matką, młodzieńiec z zdenerwowaniu wybiegł na korytarz i tam z rewolweru strzelił sobie w głowę, raniąc się śmiertelnie. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie zmarł wkrótce. (k)

## «KRONIKA POLICYJNA

Nadużycia w związku pracowników miejskich. W związku pracowników miejskich w Łodzi, pozostającym pod wpływami „sanacji” ujawniono nadużycia popełnione przez kierownika biura Jaworskie-

# Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: welny, jedwabie, białe płótna, lniae płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki. skład zaopatrzony w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

ng 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

# "Iskra"

- baterje -  
- anody -

A. Piechocki, Poznań, Woźna 12

# Chrześcijański Dom Odzieżowy

w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12

Na sezon wiosenny poleca

PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE  
oraz MUNDURKI UCZNIOWSKIE

Ceny niskie

ng 9630

Wykonanie solidne

# WŁADYSŁAW SUWALSKI

WYTWÓRNIA NICI DO SZYCIA „MARYNARZ”  
Łódź, Wólczańska 109.

Poleca kupcom swoje wyroby: nici nr. 40 i 50 do szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego szycia i nici do fastrygowania i cerowania.

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna

# G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84

telefon 121-67

Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materiały na palta i kostjumy damskie.



OBRAZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję  
wyrób własny zegary, zegarki i platery  
poleca

# W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

## 1. DOM - PARCELE

### Konin

przedam dom. Cena 32 tys. Dochód 5 tys. pewny płatnik. Oferty Oredownik zd 40 594

### Dom

pietrowy piekarnia, drogeria — rzecznictwem, cena 26 000, wpłaty 15 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 39 350

### Dom

masywny wolny od stempla 2 1/2 morgi ogrodu przy Poznaniu, kościele, 26 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 39 747

### Osady

parcelacyjne pszenne 20 letnie spłaty. Maj, Jezioraki Kosztowski, pow. Wyrzysk. zd 40 090

### Dom

nowy 4 lokatorów, morga ogrodu, dochód 1 800,— cena 16 000, amortyzacji 5 000,— Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 40 271

### Dom

pietrowy 10 ubikacyj, skład rzemieślniczy, dobrze prosperujący — Lwówku, cena 7 500 sprzedam Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 40 270

### Willa

czteropokojowa, własna kanalizacja, światło elektryczne, wolna od stempla Puszczakowku, cena 7 000,— Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 40 267

### Dom

nowy 5 lokatorów 1500 m<sup>2</sup> ozrodem 14 000 wpłaty 11 000 Bloch Poznań Aleje Marcinkowskiego 15 zd 40 422

### Plac

wilowy Gdyni 455 m<sup>2</sup> sprzedam Zgł. Oredownik Poznań zd 40 348

## 7. SPRZEDAŻE

### Samochód

ciężarowy 4-cylindrowy „Chevrolet”, tanio sprzedam Siadek, Zakopane. ng 10 603

### Sprzedam

plac letniskowy obszaru 2 863 m<sup>2</sup>, gmina Wadlew, woj. Łódzkie. Zgłoszenia Oredownik, — Zduniska Wola. n 9716

### Lustra

szyby okienne, szklenie budowli. Mistrz szklarski Jan Candryk — Łódź, Al. Kościuszki 38, telefon 159-03. ng 9 636

### Gospodarstwo

80 morgowe przy Szamotulach, zabudowaniem, inwentarzami, cena 17 500. Wasilewski, Radzyń poczta Kaźmierz, Szamotyły. — Znaczek. zd 39 766

### Skład

kolonialny w dużej wsi kościelnej z powodu obiecia gospodarstwa tanio sprzedam. Agencja Oredownika, Szamotyły. ng 10 592

### Stopiecmorgowe

gospodarstwo, dobra ziemia, inwentarz żywy, martwy, cena podług umowy. Władysław Szaroleta, Daszewice, poczta Krzesiny zd 40 162

## Belki

kantówkę, laty, szalówkę polecają korzystnie Młyn i Tartaki Debieńko, p. Steszew telefon 6, zn 31 359

## 10. MAJĄTKI

### Czterystamorgowe

bez inwentarza, zabudowanie maszyn Pomorze, cena 19 200, wpłaty 6 000 sprzedam Metelski, Poznań, Zielona 3 — 21. zd 40 266

## 18. DZIERŻAWY

### Dzierżawy

poszukuje 70—100 mórz bez inwentarza. Agencja wykluczeni. Zgłoszenia agencja Oredownika Oborniki, Czarnkowska. ng 10 584

### Dzierżawy

10—20 mórz szuka pewny płatnik. Oferty Agencja Oredownik, Katowice. n 10 574

## Kuźnię

w bezkonkurencyjnej okolicy wydzierżawie samotnemu z własnymi narzędziami. Walenty Słusarek, Krzywiń, Rynek 2. zd 39 768

### Wydzierżawie

restauracje dobrze prosperująca dużym ogrodem, śpichrze nadające się zbożowca przy Poznaniu. Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 40 268

# programy radjowe

## OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 3. maja.

9.00 audycja poranna; 9.15 koncert orkiestry dzieci 21-ko p. p. pod dyr. Antoniego Chranczyńskiego; 10.15 tr. uroczystego nabożeństwa polowego przed gmachem Urz. Wojew. Śląskiego z okazji 15-ej rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego. Po nabożeństwie część oficjalna uroczystości (z Katowic). 12.15 poranek muzyczny (z Wilna). Wsk.: ork. symf. pod dyr. Faustyna Kulczyńskiego i Wanda Hendrychówna (śpiew). W przerwie około godz. 15.00 fragment słuchowski p. t. „Osy” — Arystofanesa. słowo wstępne i opracowanie prof. Stefana Srebrnego, prof. U. S. B. (z Wilna). 14.00 „Śmierć pana Złobow” — ni wela Stanisława Gwerciałowicza. 15.45 — „Ulatwiający sobie orade w gospodarstwie” — pogadanka, wyl. inż. Fryderyk Zoll; 6.00 „Chwilką wytnąć” — pogadanka dla dzieci starszych w redakcji „Wadława” — „Serenady” — w wykonaniu kwartetu instrumentalnego (z Poznania). Wsk.: Stanisław Pawlak — Iza skrzypce, Tadeusz Szulc — II-za skrzypce. Władysław Both — III-za skrzypce Władysław Raczkowski — fortepian; 16.45 „Spacie wojsko” — słuchowisko prof. Emanuela Imieli — z ilustr. muz.; 17.10 muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Góła; 18.00 recital śpiewaczy Jadwigi Hennerowej; 18.30 premiera słuchowska historycznego p. t. „3-ci Maj” Napisal Stanisław Nadzin; 19.45 „Co czytamy?” nowości literackie o powieści Stanisława Adamczewskiego; 20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dhlina (z Gdyni) przez Toruń; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesole i łwoskiej fali” p. t. „Baj, maju, baj”, piera Wiktora Budzyskiego z muzyka Mariana Altenberga (ze Lwowa); 21.30 — „Podrózujemy” — „W plaskiej Szwajcarii” — felieton — wyl. Józef Opiejski; 21.45 wiad. sport; z wszystkich rozgłośni P. R. — 22.00 muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. P. z udziałem „Trójki Radiowej”; 23.05 programy lokalne.

## KRAJOWE

Niedziela, 3. maja.

Warszawa — 12.03 przegląd teatralny; 14.20 „Odrozowy wiosenne” (olity); 15.00 „Godzina rolnika”; 19.00 program na jutro; 19.10 — koncert reklamowy; 19.40 wiad. sport; 23.05 muzyka taneczna — (olity).

Niedziela, 3. maja.

Lwów — 12.03 przegląd teatralny p. t. „O lwoskiej inscenizacji „Grubych ryb”; 14.20 polska ludowa muzyka taneczna na płytach; 15.00 Przegląd ryneków produktów rolnych” z Warszawy;

## 15.15 „O działalności T. S. L. na polskiej wsi”; 15.27 „Ludowy rok obrzędowy” z ilustr. muzyczna; 19.30 piosenki w wyk. chóru Dana na płytach; 23.05 muzyka taneczna na płytach.

Niedziela, 3. maja.

Katowice — 12.03 „Co słychać na Śląsku”; 13.30 defilada na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katowicach; 14.20 wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w oprac. i pod dyr. Henryka Niczego odśpiewa Chór Mieszany Stow. Kolejarzy śl.; 15.00 „Konstrukcja 3-go Maja — ostatnia wola Narodu” — pogadanka; 15.10 uwertura do opery „Flis” — Stanisława Moniuszki (olity); 15.22 „O klasyfikacji „runtów” — pogadanka; 15.35 nasze tańce (olity); 19.25 „Bery i bolki śląskie”; 20.00 transmisja z Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach przemówienia senatora Rudolfa Kordeckiego prezesa zarządu głównego Związku Powstańców śląskich; 23.05 od poloneza do mazurka (olity).

Niedziela, 3. maja.

Kraków — 12.03 przegląd teatralny „Idea Teatru Narodowego”; 14.20 koncert żyweń z olity; 15.00 pogadanka rolnicza; „Pastwisko w hodowli zwierząt”; 15.15 piosenki majowe z Wieży Mariackiej; 15.25 „Młodość” — Augustyna Suskiego, wyl. Władysław Hajnos (pogadanka regionalna); 15.35 muzyka ludowa (olity); 19.30 kwadrans piosenek francuskich w wyk. Mistinguett (olity); 23.05 muzyka lekka (olity).

Niedziela, 3. maja.

Łódź — 12.03 „Ze świata pracy” — „Troška Funduszu Pracy o młodzi bezrobotni”; 14.20 koncert żyweń (olity); 15.20 muz. ludowa (olity); 15.45 poradnik turystyczny — sportowy dla robotników; 19.30 kask humoru i muzyka wesola (olity); 23.05 muzyka taneczna (olity).

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

6.00 Hamburg. Koncert portowy.

7.30 Praga. Koncert z Karłowych Varów.

9.05 Praga. Dawna angielska muzyka kościelna.

10.00 Praga. Kwartet salonowy Muzyka.

10.10 Bratysława. Recital skrzypcowy.

10.30 Lipsk. Muzyka poranna.

10.40 Berlin. Muzyka niedzielna.

11.00 Radio Paris. Koncert rozrywkowy.

11.15 Brno. Koncert muzyki klasycznej.

11.35 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

12.00 Berlin. „Muzyka w podludnie”.

12.00 Kolonia. „Muz. w podludnie”.

12.20 Koszyc. Koncert radioork.

12.30 Budapeszt. Koncert ork. operowej.

12.45 Wiedeń. Muzyka popularna.

## 13.00 Królewiec. Koncert orkiestrowy

15.10 Ryga. Pieśń majowe.

15.15 Monachium. Nieznane utwory romantyczne.

15.30 Sztutgart. Drobniaki muzyczne.

15.40 Wiedeń. Kwartet B-dur Beethovena.

15.50 Budapeszt. Muzyka czarna.

16.00 Bratysława. Koncert popołudniowy.

16.00 Kolonia. „Przyjemności z Kolonii”.

Lipsk. „Od setnego w tysiączne” — wesoly koncert.

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy Koenigs-wust.

Marsze niemieckie. Rzym. Koncert pośwtwórczości Liszta.

Tr. z Augusto. Radio Paris. Muzyka lekka

17.30 Ryga. Koncert muzyki polskiej pod dyr. Biedzińskiego z udz. Anieli Szlemiekiej.

Moskwa — (WCSPS) Recital fort.

17.50 Praga. Symfonia Brucknera M Ostrawa.

Koncert radioork. 17.55 Wiedeń. Utwory Ziehrera.

18.10 Bratysława. Koncert chóru.

18.15 Anglia. (Nat. Progr.). Recital śpiewaczy Elżbiety Schumann.

18.20 Lipsk. — Kwintet smyczek. Mozarta w wykonaniu Kwartetu Dreźnieńskiego.

Wrocław. Śląska muzyka fort.

18.35 Moskwa. (Kom.). „Wsnobiesi-dnik Piotra” — opera Dargomyskiego.

Anglia (Reg. Progr.). Festiwal muzyki ludowej.

19.00 Moskwa (WCSPS) Koncert muzyki rosyjskiej.

19.05 Tallin. Wieczór polski.

19.10 Praga. „Fatalne manewry” — opera Piskacka.

19.15 Berlin. — Suita barokowa Vollerthuna.

Budapeszt. — Muzyka salonowa

19.30 Oslo. Recital śpiewaczy.

20.00 Sztutgart. „W czarnym kraju melodyj”.

Kopenhaga. — Koncert wieczorny.

Moskwa (WCSPS). „Demon” — opera Rubinstejna.

Monachium. Koncert orkiestrowy.

Wrocław. „Jaś i Margosia” — opera Humperdincka.

20.10 Frankfurt. Koncert muzki operetkowej.

20.15 Bukareszt. Wieczór polski.

Bukareszt. (Radio Romania). „Dzwony kornwalskie” — opera kom. Planquette’a.

20.30 Paris P. T. T. Wielki wieczór rozmaitości.

Softens. — „Mignon” — opera Thomasa.

20.35 Rzym. „La Montarina” — operetka Kalmana.

20.40 Praga. Koncert radioork.

21.20 Anglia (Reg. Progr.) Koncert symfoniczny.

21.30 Koenigs-wusterhausen. „Nadeszedł już maj”.

21.35 Bratysława. Koncert ork. mandolinistów.

22.10 Bruksela Flam. Muzyka jazzowa.

22.15 Mediolan. Muzyka taneczna

22.20 Wiedeń. Recital śpiewaczy.

22.30 Monachium. — Muzyka taneczna.

22.35 Praga. — Muzyka salonowa.

22.40 Hilversum. II koncert ork. Radio Paris

Muzyka taneczna.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna.

Koenigs-wust. Prosimy od tańca.

23.15 Radio Paris. — Muzyka lekka.

Wiedeń. Lekka muzyka wied.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

## Gdynia — Piekarnię

zmechanizowaną zaraz wydzierżawie lub sprzedam z domem mieszkalnym. Gdynia, Witomino „Właściciel piekarni”. n 10 394

## Kuźnia

całkowitem urządzeniem 14 mórg roli, inwentarzami przy Poznaniu, objęcie 2 000 wydzierżawi Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 40 267

## 26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

## Złotnik

z kartą rzemieślnicza przyjmie posade. Oferty ekspozytura Oredownika, Grudziądz, Grobłowa 5 ng 10 580

## Pomocnik

rzeźnicki starszy z kartą rzemieślnicza, zmieni posade, miejscowosc obojetna. Łaskawe zgłoszenia Agencja Oredownika Krzywiń. zd 39 769

## Ślązak - szkolnik

absolwent szkoły rolniczej z dwuletnią praktyką poszukuje posady pomocnika lub praktykanta rolnego zaraz lub później. Świadectwa bardzo dobre. Warunki skromne, miejscowosc obojetna. Józef Gollor, Strzybnica, pow. Tarnowskie Góry. zd 39 822

## Humor zagraniczny



— A Czy pani wie, moja pani Kapuścińska, że ze swego ogrodu przekopała pani dziurę do chlewka, gdzie przechowywuje węgiel?

— Rany boskie! A ja od kilku lat myślałam, że natrafiam na pokład węgla, boć to już w szkole uczyli, że węgiel wydobywają z ziemi.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

# OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie plamka, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

## Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słow. nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

# Tajemnica Tytana

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

6) — To jest prawda — odpowiedział wreszcie — i my wcale nie mówimy, aby to była nieprawda, ale my też mamy nasze pojęcia, panie Raymond, i żadne rozumowanie tu nie poradzi!... Nie mamy wcale ochoty, aby lokatorowie więzienia mogli powiedzieć, patrząc na nas, gdy pracujemy: „Widzicie wy tych cieśli, to nie musi być nic porządnego... pomiędzy nimi zbrodniarz siedzi!” Nie, my tego nie chcemy, panie Raymond, i jak jestem Jan Maclet, tego nigdy nie będzie!...  
Budowniczy wzruszył ramionami.  
— Postąpcie zatem podług waszych przekonań — powiedział prawie z gniewem, — a ponieważ nie wam nie przeszkadza do wypędzenia tego nieszczęśliwego, wypędźcie go sami!... Ja się w to nie mieszam i umyjam ręce.  
— Wypędzić mnie... nie będą mieli trudności... sam sobie wymierzę sprawiedliwość... i oddalę się dobrowolnie! Wiem, że muszę ukryć swoją hań-

bę daleko stąd, teraz, kiedy okropna tajemnica mego życia jest już wszystkim znana!... Ja wiem aż nadto dobrze, iż uczeni robotnicy nie mogą zatrzymać między sobą człowieka, który siedział w więzieniu i którego wszyscy złodzieje nazywają swoim przyjacielem.  
Piotr Landry zmuszony był przetrwać na chwilę; wzruszenie przeszkadzało mu mówić. Po chwili rozpoczął znowu otarłszy oczy drżącymi rękoma:  
— Opuśćcie Paryż... pójdę szukać pracy na prowincji, w jakimś ciemnym, zapadłym zakątku, gdzie mnie nikt nie pozna... gdzie krwawa plama mego życia nie pogoni za mną. Ale przed oddaleniem się od was na zawsze, pozwólcie mi opowiedzieć historię zbrodni, jaką popełniłem, będzie może nauką dla was i zobaczycie, że jeżeli byłem bardzo winnym, to byłem i bardzo nieszczęśliwym... a może wtedy będziecie mieli dla mnie więcej współczucia, niż wzgardy.

## Spowiedź

Cieśla czekał odpowiedzi od tych, do których się zwrócił. Ani jeden kolega nie poruszył ustami.  
Zapanowała cisza; cisza tak głęboka, iż można było usłyszeć brzęk skrzydeł przelatującej muchy.  
— Mówcie, Piotrze Landry — rzekł pan Raymond — słuchamy... i zapewniam was, że ani jedno słowo z waszego opowiadania nie będzie stracone...  
— Ach! — jęknął cieśla — nie będę rozewliwym. Ja opowiadać nie umiem. Chcę wam jednak skreślić tak, jak było. Jest temu dwie godziny, na samym początku przyjęcia, które tak smutno dla mnie skończyło się miało, kilku z was dziwiło się mojemu uporowi picia wody... i nie więcej, prócz wody...  
Odpowiedziałem im, że wino mi szkodzi, że po nim choruję... Nie kłamałem wtedy... Wino jest moim śmiertelnym wrogiem. Ono mnie zgubiło!... Ono jedynie jest przyczyną wszystkich moich błędów, wszystkich nieszczęść mego życia!... Niech będzie przekleństwo!  
Piotr Landry otarł dwukrotnie chustką czoło, zroszone potem, i mówił dalej:  
— Z tego, co wam powiedziałem, nie sądzicie, że bym był kiedykolwiek z amatorstwa nałogowym pijakiem i że się upijałem bez przerwy... Nie, ja się nie chcę chwalić, ale muszę powiedzieć prawdę, tak na moją korzyść jak i przeciw sobie... W młodości mojej uchodziłem do dobrego człowieka i bardzo pracowitego; więcej myślałem o mojej robocie, jak o szynku.  
Lubiłem wino, tak, jak je lubią inni, ale się nim nie upijałem nigdy, ani w niedzielę, ani w dzień powszedni, bom bardzo prędko spostrzegłem, że skoro jeden tylko kieliszek miałem za wiele, uderzało mi do głowy i ja, który jestem łagodny, stawałem się kłótliwym i zawadliwym... Już ze dwa, czy trzy razy, namówiony przez kolegów do wypicia więcej, niż należało, stoczyłem kilka bójek bez żadnego powodu. Wiedziałem o tem, unikałem więc okazji i z obawy niewycofania się w porę, wołałem lepiej wcale nie zaczynać...  
Jestem trochę dziki z natury. Nie bratałem się chętnie i nie narzucałem się nigdy nikomu. Wiele osób, które mnie znały, myślały że jestem skryty, ale myliły się; byłem tylko cichy i skromny. Jak mnie namawiano do żeniaczki, odpowiadałem: „Nie”. Byłem zdecydowany zostać starym kawalerem... A wiecie dlaczego?... bo, aby się ożenić, trzeba było starać się o kobietę, a kobiety przejmowały mnie strachem. Doszedłem aż do trzydziestego trzeciego roku. Zakochałem się wtedy w młodej dziewczynie, raczej w dziecku, które miało dopiero siedemnaście lat.  
Ojciec jej nazywał się Lorrain; był malarzem, zacnym człowiekiem — mówił Piotr po chwili odpoczynku — i doskonałym robotnikiem... Tylko trzymał się z wysoka! Prosiłem go o

rękę Zuzanny; dziewczyna nie patrzyła na mnie krzywo. Ojciec wiedział, że ja z robotą nie żartuję, odpowiedział mi, iż zostanie jego zięciem, jak tylko mała skończy ośmnaście lat.  
Ta odpowiedź zawróciła mi w głowie. Poprowadziłem mego przyszłego teścia do szynku, aby z tej okazji wypić z nim ze dwie butelki tego lepszego z ostatniej półki... Radość wybiła mi z głowy zwykłą moją ostrożność, wypilem jeden kieliszek wina za wiele; rozum mi się zmącił, stałem się szalony, straszny, wszcząłem kłótnię z jakimś Niemcem, uderzyłem go pięścią w łeb, trzeba mi było wyrwać go z moich rąk, a ponieważ odgrażałem się, że potłukę wszystko w szynku, odprowadzono mnie do aresztu, gdzie przepędziłem noc i część dnia następnego...  
Skoro wyszedłem, byłem trzeźwy, zawstydzony, zmieszany i bardzo niespokojny. A było czego!  
Pobiegłem do ojca Lorrain. Przyjął mnie gorzej, niż psa. Powiedział mi, że w następstwie tego, co się stało dnia po przedniego w jego oczach, cofa swoje słowo; na koniec dodał, że człowiek, który się tak upija, nie będzie nigdy jego zięciem i zakończył, że przed jejby przeklął swoją córkę, jeżeli mi ją oddał...  
Prosiłem, błagałem, płakałem, dawałem najuroczystsze słowo...  
Wszystko na nic się nie zdało. Stary mularz był niewzruszony, jak kamień.  
Zuzanna przysięgała mi, że nie będzie niczyją, tylko moją. Postanowiłem czekać... Nie długo czekałem. Pod koniec roku na głowę biednego Lorraina spadł wielki kamień trzystafuntowy.  
Zuzanna ciężko strapiiona myślała, że się nigdy nie pocieszy; pocieszyła się jednak po sześciu miesiącach żałoby; ożeniłem się z nią...  
Piotr Landry ukrył twarz w dłoniach i przez kilka chwil utonął w smutnych wspomnieniach... Skoro, podniósł głowę, aby dokończyć opowiadania, twarz jego zalana była łzami.  
— Ach! — mówił — byłem bardzo szczęśliwy!  
Moje szczęście było tak wielkie, tak pełne, że samo wspomnienie o tych chwilach przejmuję mnie do głębi duszy, dziś, kiedy nieszczęście zawisło nademną. Kochałem Zuzannę i ona mnie kochała. Nasze biedne gospodarstwo było rajem, w którym upływały rozkoszne dni nasze...  
Takie szczęście trwać długo nie mogło i nie trwało też... W końcu drugiego roku skończyło się z mojej własnej winy niestety... z mojej własnej winy.  
Żona moja została matką... Wydała na świat dziewczynkę, której dałszy imię Dyonizy, a która jest dziś dla mnie przedmiotem takiego uwielbienia, jakim otaczałem kiedyś jej matkę.  
Od mego ślubu zerwałem absolutnie wszelkie stosunki z kolegami, u

których od czasu do czasu bywałem, będąc kawalerem... Jak się tylko praca skończyła, wracałem do domu i za żadną cenę w świecie, niktby mnie nie zmusił do wyjścia... Ani jeden raz nie przytrafiło mi się być w szynku...  
Po chrzcie Dyonizy, na drugi dzień opuściłem robotę o godzinę wcześniej, jak zwykle i udałem się na ulicę Menilmotant, gdzieśmy mieszkali... Idąc, spotkałem dwóch z tych dawniejszych kolegów, których już nie widywałem więcej, dwóch dobrych chłopaków, niezbyt pracowitych, niezbyt do roboty skorych, trochę zanadto lubiących poniedziałki, ale prawdziwych baranków pod względem łagodności.  
Przywitali mnie bardzo serdecznie jak starego i dobrego przyjaciela, okazywali mi tyle pocziwego zainteresowania dopytywali, co się zemną działo od chwili, kiedy ich zaniedbałem, a na koniec pytali się, czy przypadkiem nie wzbogaciłem się przez ten czas, gdyż jak mówili, byłem tak rozpromieniony i wesół...  
Radość literalnie dusiła mnie, a już, jak kogo szczęście rozpromieniało prawie niepodobna, żeby tego nie było znać po nim...  
Odpowiedziałem im, że znalazłem coś o wiele lepszego niż majątek, bo znalazłem szczęście... Mówiłem o mojej miłości, o moim małżeństwie, o mojej ukochanej Zuzannie, o chrzcie Dyonizy.  
Jeden z moich dawniejszych kolegów, najmłodszy, nazywał się Hieronim Aubert. Mógł mieć najwyżej dwadzieścia ośm lat, włosy jego były tak jasne, a twarz tak młoda, iż w zimie, w czasie balów kostiumowych, brano go za kobietę, przebraną za mężczyznę.  
— Brawo, Piotrze Landry, — wykrzyknął on — tyś szczęśliwy! To nas raduje, bo my cię bardzo kochamy, słowo święte! Rozumiemy to doskonale, że tacy, jak my, niby to nieźli ludzie, ale tak sobie trochę lubiący pohulać, nie są dziś odpowiedniemi towarzyszami dla takiego człowieka, jak ty, żonatego, statecznego, ojca rodziny... Nie mamy do ciebie żalu, żeś nas porzucił odrazu i wcale cię nie namawiamy, abyś bywał w tych miejscach i w tych kompanjach, gdzie się bawią po naszemu. Nawet nie chcemy, abyś nas przyjmował u siebie, ale aby nam dowieść, żeś został, jak dawniej dobrym i pocziwym kolegą i że nie pogardzasz starymi przyjaciółmi, pójdz z nami wypróżnić butelkę starego burgunda... Ja płacę!... Oto właśnie znajomy szynk. Tu dają wino niechrzzone!... Wejdzmy...  
Odpowiedziałem z zakłopotaniem, ale bez wahania:  
— Bardzo mi przykro, moi drodzy, że wam odmówić muszę... ale...  
— Jaktó, odmawiasz? — przerwał Hieronim Aubert.  
— Muszę.  
— A z jakiego powodu?  
— Bo dałem sobie słowo, że noga moja w szynku nie postoi.  
— Bardzo dobrze zrobiliś, obiecując to sobie, i bardzo dobrze robisz, dotrzymując słowa, ale jeden raz nie nie znaczy...  
— Długo cię nie zatrzymamy.  
— Ja się spieszę, aby uściskać moją małą córeczkę.  
— Och! nie bój się — powiedział Hieronim Aubert, śmiejąc się. — Nikt ci jej nie ukradnie, chociaż przyjdiesz kwadrans później, a ucałujesz ją wtedy z większą jeszcze przyjemnością... Wreszcie tam pic będziemy jej zdrowie. Chodźmy! Nie marudź, chodź...  
— Nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć, jednakże jąkałem:  
— Ja was proszę, moi przyjaciele, nie nalegajcie na mnie. Bardzoby mi było przyjemnie spędzić z wami chwilę, ale daję wam słowo, to niemożliwe...  
Hieronim Aubert zrobił bardzo smutną minę.  
— Bądźcie przynajmniej szczerzy — wykrzyknął. — Powiedz odrazu, że nam gardzisz, że się wstydzisz pokazać w naszym towarzystwie.  
— Ach! — odpowiedziałem żywo — wy mi nie wierzyć!

— Z pewnością, tak będziemy myśleli, jeżeli nie zrobisz tego dla nas. Piotrze Landry! — dodał po chwili poważnie — byliśmy twoimi kolegami... nic złego nie zrobiliśmy ci nigdy... nie róbże ty nam przykrości.  
To naleganie było mi tem przykrejsze, iż czułem, że ustąpię, a jakieś nieokreślone przeczucie ostrzegało mnie, iż będę mocno żałował mojej słabości, ale już nie wiedziałem, w jaki sposób umotywować mój upór w odmowie, a nie chciałem zdrasnąć dwóch dobrych chłopaków, którzy naprawdę nigdy mi nic złego nie zrobili.  
— Przynajmniej — mówiłem — przyrzeknijcie mi, że nie zatrzymacie mnie dłużej, nad pięć minut.  
— Dobrze. Będziesz wolny i opuścisz nas, jak tylko sam będziesz chciał...  
— I nie będziemy pić więcej, jak tylko jedną butelkę?...  
— Jedną butelkę każdy, to już postanowiono.  
Opuściłem głowę i po raz pierwszy od mego ślubu wszedłem do szynku.  
— Ach! — mówił dalej Piotr Landry w uniesieniu. — Ach! dlaczego drzwi tego przekłętą szynku, gdy w nie wchodziłem, nie zatrzasnęły się przedemną i nie zgłotły mnie sobą, zanim przestąpiłem próg...  
Dlaczego nie umarłem wtedy, przynajmniej nie potrzebował żyć rozpaczą w sercu i hańbą na czole.  
Szynkownia była przepelniona. Hieronim zażądał osobnego gabinetu. Nie było wolnego. Umieściliśmy się więc we wspólnej sali, przy małym stoliku, tuż obok kontuaru. Przyniesiono nam wino...  
Na wprost mnie był zegar. Patrzyłem na wskazówkę w chwili, kiedy Hieronim odkorkowywał pierwszą butelkę i powiedziałem sobie:  
— Zrobiłem to, o co mnie prosił. Nie będą więc mieli prawa posadzać mnie o dumę i wzgardę dla nich... Jakiegokolwiekby teraz były ich zamiary, opuszczę ich za dziesięć minut.  
Postanowienie było rozsądne i Bóg jeden wie, jak bardzo chciałem wprowadzić je w wykonanie.  
W chwili, gdy wskazówka dobiegała ostatniej z dziesięciu minut, podniosłem się. Byłem zupełnie spokojny. Zachowałem zimną krew, a wino, które co dopiero wypilem na zdrowie Zuzanny i Dyonizy nie wywołało żadnego skutku, jak gdyby to była czysta woda...  
— Jaktó — krzyknął Hieronim Aubert — ty już odchodzisz?  
— Tak, mój stary kolego, odchodzę...  
— Dopiero cośmy przyszli.  
— Już dziesięć minut, jak tu jesteście.  
— A to co znowu? Dajże spokój, zostań jeszcze kwadrans.  
— Przecież obiecałem mi zupełną swobodę — odpowiedziałem.  
— To prawda. Ale przynajmniej wypróżnij swój kieliszek, to będzie ostatni, a potem powiemy: „bywaj zdrow”, albo raczej „do widzenia”.  
Hieronim mówiąc ciągle, podał mi kieliszek napełniony po sam brzeg.  
Nie wiem, co za śmieszne uczucie wstrzymało mi na ustach odpowiedź odporną. Wziąłem kieliszek z pewnego rodzaju instynktownym wstrętem i wypróżniłem go jednym tchem.  
Kropla wody, to rzecz mała, a jednakże nie potrzeba więcej, aby przepełnić pełną czarę. Ten ostatni łyk wina sprawił straszny skutek, który dobrze znałem i za cenę życia, powinienem był go unikać.  
Zaćmiło mi się w oczach, trunek uderzył mi na mózg. Zamiast wyjść, jak to sobie postanowiłem, padłem napowrót ciężko na krzesło.  
— Chwała Bogu — powiedział wtedy, śmiejąc się grubo Hieronim Aubert — oto w tej chwili wiemy, że z ciebie dobry chłopiec... Cóż u diabła, przyjaciele to przecież nie żadni Turcy lub inni niewierni i nie można im robić takiej impertynencji, jak to chciałeś zrobić przed chwilą. Za twoje zdrowie, pocziwy Piotrze. Lyknij mi to zaraz po wojskowemu w dwóch tempach i w jednym poruszeniu.

# Sytuacja we Francji po pierwszym głosowaniu

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Rzadko kiedy wybory odbyły się we Francji równie spokojnie, jak w bieżącym roku. Chwilami odnosi się nawet wrażenie, że to jakby cisza przed burzą. Ostateczna bowiem rozgrywka odbędzie się dopiero przy drugim głosowaniu, w niedzielę, 3-go maja.

Mimoto pewne znamienne fakty już teraz rzucają charakterystyczne światło na pierwsze rezultaty głosowania. Uderza więc przede wszystkim ogromna wprost liczba kandydatów, będących „en ballottage”, t. j. takich, co nie osiągnęli bezwzględnej większości głosów, zapewniających im wybór. Dość powiedzieć, że w samym Paryżu zostało wybranych tylko 13 posłów, a 47 pozostaje wyczekiwaniu drugiego głosowania. W całej zaś Francji zostało wybranych zaledwie 183 posłów, podczas gdy waha się los aż 435.

Jaka jest tego przyczyna? — Przede wszystkim wyjątkowo duża liczba kandydatów — 4815 na 618 mandatów; z drugiej zaś strony wahanie się głosujących, dowodzące nurtowania w społeczeństwie różnych prądów i różnorodnych programów. I tak, posłowie narodowi, przechodzący dotychczas bez trudności, jak pp. Taittinger, Désire Ferry, Raynaud i inni, nie zostali odrazu wybrani. Ten sam zresztą objaw daje się zauważyć także i na lewicy. Nie osiągnęli bowiem bezwzględnej większości ani b. premier Herriot, ani obecni ministrowie Déat, Guernut, ani wreszcie p. Fernand Bouisson, prezes Izby, o którym powszechnie mówiono, że posiada w Marsylii tak silną sytuację, iż nie potrzebuje nawet przeprowadzać kampanii wyborczej.

Z drugiej natomiast strony, Henri de Kerillis, wybitny leader narodowy, jeden z najbardziej zwalczanych przez skoalizowane siły radykalno-socjalistyczne - komunistyczne, odnosi zwycięstwo w pierwszym głosowaniu. To samo niestety, należy stwierdzić o prowodyrach bolszewickich Marty, Thorez, Vaillant - Couturier. Ale bo też liczba wyborców, głosujących na komunistów, wynosiła w 1932 r. tylko 800 000; w 1936 r. natomiast wedle przeprowadzonych obliczeń przekroczyła półtora miliona! Rezultat to niezawodny ich zręcznej kampanii, prowadzonej pod rękomo „narodowemi” hasłami, kryjącymi w rzeczywistości cele rewolucyjne. Na jednym np. zebraniu przy kolosalnym wprost zdziwieniu całego audytorjum kandydat komunistyczny oświadczył: „Jesteśmy gotowi wejść w porozumienie z organizacją... „Krzyża Ognistego””. Jak więc się dziwić, że wyprowadzili oni w pole nietylko naiwnych, ale nawet bardziej uświadomionych wyborców, ludzących się, że bolszewicy przerodzą się w wilka w owieczkę.

Pierwszy rezultat wyborów nasuwa jeszcze inną uwagę. Mówiło się bardzo dużo i to w łonie wszystkich stronnictw, iż obecny reżim parlamentarny jest zupełnie zdyskredytowany, że suwerenny naród odwraca się od Pałacu Burbońskiego. Tymczasem co się okazało? — W tym roku liczba obywateli, wstrzymujących się od głosowania, jest znacznie mniejsza niż w latach poprzednich, kiedy to właśnie decrescendo wywoływało ogólne zaniepokojenie. Trzeba jednak przyznać, że zarówno na prawicy jak i na lewicy został uczyniony poważny wysiłek, aby temu złu zapobiec. W tym roku na szali zauważyła też niezawodnie dyscyplina „Krzyża Ognistego”. Ta bowiem patriotyczna organizacja nie wysunęła, jak już to poprzednio wspominaliśmy, żadnego własnego kandydata, natomiast głosowała za najbardziej wartościowymi kandydatami, należącymi do partii narodo-

wych. A „Krzyż Ognisty” liczy dzisiaj około... miliona członków czyli wyborców. W obozie znów przeciwnym, ogólny kryzys został należycie wyzyskany przez komunistów, zonglujących obietnicami i czerwońcami.

Na rozkaz Kremla bolszewicy tuż się uderzyli w nutę patriotyczną i starali się odwrócić uwagę od wypadków hiszpańskich w obawie, aby krwawe żniwo tamtejszych zajęć nie odstręczyło swą luną wyborców francuskich. Tymczasem jednak socjalistyczna federacja madrycka uchwaliła zagarnięcie władzy przez klasę robotniczą, bez względu na środki, jakimi w tym celu będzie się musiała posługiwać. Nie dość na tem. Według wiadomości dobrze poinformowanego organu narodowego „Le Jour”, dn. 29—30 kwietnia odbędzie się w jednym z miast pd.-zach. Francji, międzynarodowa konferencja komunistyczna. Wezmą w niej udział emisariusze Kominternu, przebywający w ostatnich czasach w Czechosłowacji oraz delegacji francuskich i... hiszpańskich komunistów.

Jaki jest cel tego czerwonego zgromadzenia? — Umyślnie powstrzymanie się od gwałtownej agitacji rewolucyjnej w dniu 1 maja. Natomiast na

tychmiast po 3-cim maja, czyli po drugim głosowaniu, wywołanie rozruchów we Francji i spotęgowanie ich w Hiszpanji.

Pozostaje tylko pytanie, czy drugie, czyli decydujące głosowanie nie przyniesie niespodzianek. Bardzo to możliwe. Musimy już dzisiaj stwierdzić, że w triumwiracie lewicowym, radykali ponieśli poważne porażki i w ich kołach wcale nie kryje się zaniepokojenia co do drugiego głosowania; socjaliści lekko chwieją się w swych dotychczasowych pozycjach, a komuniści zyskują. Partje narodowe na ogół utrzymują swe placówki. Objawem zaś, dającym się zauważyć zarówno na prawicy jak i na lewicy, jest dążność do zmienienia, jeżeli nie partji, to w każdym razie ludzi. Wobec tego zachodzi też i inne jeszcze pytanie, a mianowicie czy z ostatecznych wyborów nie wyłoni się izba o większości bardziej trudnej do rządzenia, aniżeli ta, jaka istniała dotychczas. Wszystko zależy obecnie od kombinacji, tajnych konszachtów, a jeszcze bardziej ciemnych porozumień, jakie odbędą się na lewicy, podobnie jak i od dyscypliny w łonie stronnictw narodowych.

I. BRIARES.

## Jak hula „Front Ludowy”

Madrycki dziennik „ABC” ogłosił ostatnio niezwykle smutną statystykę, stanowiącą bilans działalności t. zw. „frontu ludowego” w okresie od 15 lutego do początków kwietnia br.

Obrabowano i zniszczono: 58 budynków państwowych i publicznych, 72 prywatnych i publicznych przedsiębiorstw, 33 domy mieszkalne, oraz 36 kościoły.

Podpalono i doszczętnie zburzono: 12 budynków o charakterze publicznym i państwowym, 45 różnych

przedsiębiorstw, 15 domów mieszkalnych i 106 kościołów, nie licząc 50 świątyni zdemastowanych.

W okresie tym było 11 strajków generalnych, 169 zamieszek ulicznych, 39 zamieszek krwawych, 85 z a machów na życie różnych osób.

Ofiarą działalności „frontu ludowego” padło, według danych policyjnych 74 zabitych i 345 rannych. Kwiecień jak wiemy, przyniósł dalsze straty i dalsze ofiary w ludziach.

## Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego w obozie narodowym

Mimo zacieklej agitacji komunistyczno-socjalistycznej oboz narodowy w Zagłębiu Dąbrowskiem rozwija się coraz lepiej. Ostatnio odbyły się trzy duże zebrania Str. Narodowego: w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Czładzi.

Zebranie w Sosnowcu odbyło się w sali Związku Metalowców przy udziale 2.000 osób z pośród członków czterech kół S. N. w Sosnowcu i zaproszonych gości ze sfer robotniczych.

Do zebranych przemówił kpt. Grzegorzak z Łodzi. W świetnie skonstruowanym referacie przedstawił mówca istotę sojuszu żydowsko-komunistycznego. Zebrani opuszczali zebranie z silnym postanowieniem, iż Zagłębie musi pójść w ślady narodowej Łodzi.

Na zebraniu w Dąbrowie Górniczej przemawiał p. Jan Bajkowski z Warszawy.

W tym samym dniu po południu odbyło się zebranie w Czładzi, na którym przemawiał do tłumnie zebranej publiczności niestrudzony kpt. Grzegorzak.

Na wszystkich zebraniach, zakończonych hymnem Młodych, uchwalono rezolucję, w której zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo komunistyczne, określając w sposób jasny rolę, jaką odegrali w ostatnich wypadkach Żydzi, oraz wskazując, że droga do poprawy stosunków w Polsce wiedzie nie poprzez krew robotnika Polaka, oddającego życie za interesy żydowskie,

lecz poprzez organizację i wysiłek wielkiego, zwartego obozu narodowego.

Należy zaznaczyć, iż mimo pogroźek ze strony komunistów spokoju nigdzie nie zakłócono, a zebrania były nietylko wyrazem postawy ideowej robotnika Zagłębia Dąbrowskiego, lecz również wzorowej organizacji Str. Nar.

Dużą prężność w akcji przeciw żydo-komunie wykazują związki zawodowe „Praca Polska”.

Ostatnie zebrania w Zagłębiu były świadectwem dokonywających się zmian ideowych wśród mas robotniczych, które wbrew rozsiewanym obecnie pogłoskom nie są opanowane przez żywy antynarodowy — komunistyczny, czyli żydowski.

## Znamienna modlitwa w parlamencie kanadyjskim

Sfery rządowe Kanady postanowiły, aby w przyszłości otwarcie sesji parlamentarnej było poprzedzane wspólną modlitwą posłów i senatorów. Modlitwa ta ma być wygłaszana naprzemiennie co tydzień w języku angielskim i francuskim. Treść tej modlitwy, będącej wspaniałym wyrazem wyznania wiary ze strony Dominium Kanadyjskiego, należącego do Korony Brytyjskiej, brzmi następująco:

„O Panie Boże, nasz Ojciec niebieski! Potężny Królu Królów, Panie nad

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bóle przy wypróżnieniu. Zalecana przez lekarzy. Tg 829

pany, jedyny Władco ksiąząt tego świata, który oglądasz sprawę mieszkańców ziemi z wyżyn Swego tronu, błagamy Cię z głębi serca, abyś na miłościwie nam panującego króla Edwarda VIII łaskawie wejrzał raczył i napełnił łaską Ducha Świętego, iżby on wolę Twoją zawsze wypełniał i aby według dróg Twoich chodził. Racz mu dzielić łaski zdrowia i długiego szczęśliwego żywota. Wzmocnij go, aby nad swymi wrogami zatriumfował, a po dokonaniu tego życia, aby w wiecznej chwale i szczęśliwości uczestniczył przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen”.

Kończy się ta modlitwa parlamentu kanadyjskiego następująco:

„Zechciej, o Boże, tak pokierować obradami, aby przyniosły Tobie więcej chwały, aby zapewniły bezpieczeństwo i dobrobyt naszemu monarsze i jego posiadłościom, aby praca tych izb ustawodawczych wprowadziła do życia zbiorowego porządek i ład, i oparła to współzycie nasze na trwałych podstawach wolności, szczęścia, prawdy i sprawiedliwości, aby w ten sposób religia i pobożność wśród nas i w pokoleniach, które po nas przyjdą, ustawicznie wzrastały. Dla nich i dla nas, błagamy Cię, o Boże miłościwy, o potrzebne łaski w Imię i przez pośrednictwo Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.”

(KAP.)

## Zgon narodowca

ś. p. Stefan Beuge z Wielkopolski

Czytamy w „Warsz. Dz. Nar.”:

Dnia 16 kwietnia zmarł w szpitalu w Szczebrzeszynie ś. p. Stefan Beuge. Zmarły przybył do Zamościa we wrześniu roku zeszłego z Wielkopolski. Był członkiem Stronnictwa Nar. w powiecie leszczyńskim i wyjechał stamtąd, pracą narodową naraziwszy się pewnym czynnikiem, jako zastępca kierownika zarządu powiatowego Str. Narodowego.

W Zamościu powierzono mu kierownictwo powiatu zamojskiego. Wysyłano go w Biłgorajskie i tam odbywał zebrania, organizował Koła. Na trzy tygodnie przed Bożem Narodzeniem aresztowano go w Zamościu, uwięziono, przetrzymano w więzieniu przez Święta. Nigdy nikt się nie dowiedział, co znaczyło to aresztowanie. Wyszedłszy z więzienia wziął się do pracy, nie złamany, wesóły, radosny, lubiany przez wszystkich.

I znowu 8 marca b. r. aresztowano go, a 10 przewieziono do więzienia. Tym razem wytoczono mu proces, robiąc z niego jakiegoś wywrotowca, jego, który życie poświęcił budowaniu Polski silnej i zwartej.

W więzieniu zachorował na tyfus płamisty, wskutek czego przewieziono go do Szczebrzeszyna, gdzie nieprzytomny leżał pod dozorem policji.

Tymczasem ukończono śledztwo i obrona wystąpiła o zwolnienie czy to za kaucją czy też za poręczeniem. Sędzia na zwolnienie się nie zgodził, a listek zwolnił go wkrótce sam na skutek żądania więźniara, które widocznie za szpital płacić nie chciało. 16 kwietnia zmarł na krótko odzyskując przytomność.

Cześć pamięci drogiego chłopca!

## Niedokończony zjazd

W salce „Strzechy Budowniczych” obradował zjazd delegatów Związku Pracowników Kupieckich. Zgromadzeni skrytykowali ostro działalność rady Związku z prezesem Cofną na czele. Doszło do tego, iż delegaci odmówili radzie Związku udzielenia pokwitowania. Po złożeniu mandatów przez członków rady wybrano tymczasową komisję zarządzającą. Delegaci niezadowoleni z przebiegu obrad zjazdu rozjechali się, nie załatwiwszy najważniejszych spraw, do których należało m. in. uchwalenie budżetu.

# Żydo-komune krew polskiego robotnika kosztuje tanio